BERLIN • PRAHA • WARSZAWA

● Szurkowski pierwszy w Warszawie
● V. Moravec zwycięzcą indywidualnym
● Kolarze ZSRR w wieńcach laurowych

Na zdjęciu zwycięzca wyścigu V. Moravec w rozmowie ze swoim trenerem Hatapką
CAF-Telefoto — Dąbrowiecki

Mimo deszczowej pogody ponad 70 tys. widzów zgromadziło się na Stadionie 10-lecia w Warszawie, aby powitać kolarzy kończących ostatni etap Jubileuszowego XXV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

W loży honorowej miejsca zajęli członkowie najwyższych władz z Piotrem Jaroszewiczem, Władysławem Kruczkiem, Józefem Tejchmą, Józefem Kępą i Zdzisławem Zandarowskim.

Jeszcze przed przyjazdem kolarzy na Stadionie 10-lecia w Warszawie rozwiązane zostały wszystkie łamigłówki. Niemal do ostatnich godzin tego pięknego wyścigu ważyły się losy klasyfikacji indywidualnej. Od rezultatów walki na szosie Lublin — Warszawa między Nielubinem a Moravcem zależało który z tych wyśmienitych kolarzy stanie na najwyższym podium zwycięzców. Okazało się, że w lepszej formie był spadkobierca sławy sportowej Veselego i Smolika — 23-letni Vlastimil Moravec.

Ale...

Właśnie stadion huczał z radości gdy zakomunikowano, że prowadzi Szurkowski. Nie chciano wierzyć, że po trudach zwycięskiej jazdy do Lublina ten arcywyśmienity kolarz będzie miał jeszcze na tyle sił, by odnieść drugie zwycięstwo.

Ale nam wszystkim na tym zależało, by w sposób efektowny i elegancki zakończyć zwycięsko tegoroczny wyścig, żeby móc zapomnieć o tragedii jaka rozegrała się na szosie pod Karlovymi Varami. Dokonał tego Szurkowski, ale nie tylko on jeden. O potwierdzenie dobrej formy kolarzy biało-czerwonych postarali się wszyscy pozostali zawodnicy z naszego zespołu zwyciężając na ostatnim etapie w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej.

Szurkowski jest kolarzem o

(Dalszy ciąg na str. 2)

25 lat RSW „Prasa"

SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH RSW „PRASA" ZAMIESZCZAMY NA STR. 2.

WIELKA AUKCJA

Pomimo dżdżystej pogody tego poniedziałku, już od wczesnych godzin rannych na torze w Bogusławicach zaczęli gromadzić się jeźdźcy i koniarze z całej Polski. W stajniach trwały ostatnie przygotowania do prezentacji koni. Zaraz po śniadaniu na tor wjechali, klusując, pierwsi jeźdźcy i komisja przystąpiła do oceny zwierząt zgłoszonych na zbliżającą się aukcję. Masztalerze i dyrektorzy stadnin z niepokojem obserwowali swoich pupilów w skokach i galopach. W gronie zainteresowanych dostrzegam smukłą sylwetkę inż. A. Osadzińskiego — dyrektora Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach, który jest gospodarzem tej międzynarodowej imprezy. Dzięki jego wysiłkom stworzono tu warunki do uprawiania sportu jeździeckiego i organizowania aukcji. Po chwili, przy kawie, rozmawiamy z A. Osadzińskim o polskich koniach, które przez najbliższe dni będą przedmiotem ogólnego zainteresowania. A jest się czym pochwalić. Rodowody naszych koni sięgają czasów bitwy pod Wiedniem i dzięki wysiłkom wytrawnych hodowców znajdujemy się dziś w czołówce światowej. Polskie konie cieszą się dużym zainteresowaniem i nic też dziwnego, że następnego dnia — we wtorek rano — szosą do Bogusławic zaczęły przemykać „saaby", „alfa-romeo", „mercedesy" wiozące zagranicznych kupców.

W przeddzień aukcji kupujący mają prawo do oglądania koni w boksach i próbowania ich umiejętności na torze. Jest w czym wybierać. Na aukcję sprowadzono 110 koni sportowych z 12 stadnin, 2 państwowych stad ogierów, ośrodków hodowli zarodowej, klubów jeździeckich i PGR. Są więc kuce, konie spacerowe, remonty sportowe oraz budzące największe zainteresowanie, konie sportowe pełnej krwi. Pomiędzy boksami kręcą się podekscytowani Norwegowie, Szwedzi, Finowie, Austriacy, Holendrzy, Włosi. Są też przedstawiciele policji norweskiej, zamierzający nabyć kilka koni.

Na menażu uznanie polskich masztalerzy i jeźdźców zdobywa panna Regnel ze Szwecji, próbująca kilku upatrzonych koni. Koń z Polski ma być prezentem jej rodziców z okazji ukończenia szkoły średniej. Takich kupców jest jednak niewielu. Przeważają handlarze końmi i właściciele stajen sportowych. Do takich właśnie należy Bopual z NRF, który oprócz utrzymywania stajni i ujeżdżalni, zajmuje się handlem końmi. Największe zamieszanie w stajniach czynią Włosi. Do Bogusławic przyjechało ich kilku. Ci są handlarzami „całą gębą!" — kupują po kilkadziesiąt koni na jednej aukcji. Znają się na koniach i w trakcie licytacji potrafią eliminować konkurentów.

Prawdziwe emocje przyniesie dopiero trzeci dzień. Rano odbywają się jeszcze próbne jazdy i galopy, ale w stoisku „Animexu" zawiera się już pierwsze transakcje. Na kilka godzin przed aukcją M. Majchrzak z „Animexu" informuje, że sprzedano klacz rasy wielkopolskiej „Arnikę" ze stadniny w Piękitnach za 3.300 dolarów. Przed licytacją kupiono „od ręki" sześćdziesiąt

„mercedesy" wiozące zagranicznych kupców.

W przeddzień aukcji kupujący mają prawo do oglądania koni w boksach i próbowania ich umiejętności na torze. Jest w czym wybierać. Na aukcję sprowadzono 110 koni sportowych z 12 stadnin, 2 państwowych stad ogierów, ośrodków hodowli zarodowej, klubów jeździeckich i PGR. Są więc kuce, konie spacerowe, remonty sportowe oraz budzące największe zainteresowanie, konie sportowe pełnej krwi. Pomiędzy boksami kręcą się podekscytowani Norwegowie, Szwedzi, Finowie, Austriacy, Holendrzy, Włosi. Są też przedstawiciele policji norweskiej, zamierzający nabyć kilka koni.

Na menażu uznanie polskich masztalerzy i jeźdźców zdobywa panna Regnel ze Szwecji, próbująca kilku upatrzonych koni. Koń z Polski ma być prezentem jej rodziców z okazji ukończenia szkoły średniej. Takich kupców jest jednak niewielu. Przeważają handlarze końmi i właściciele stajen sportowych. Do takich właśnie należy Bopual z NRF, który oprócz utrzymywania stajni i ujeżdżalni, zajmuje się handlem końmi. Największe zamieszanie w stajniach czynią Włosi. Do Bogusławic przyjechało ich kilku. Ci są handlarzami „całą gębą!" — kupują po kilkadziesiąt koni na jednej aukcji. Znają się na koniach i w trakcie licytacji potrafią eliminować konkurentów.

Prawdziwe emocje przyniesie dopiero trzeci dzień. Rano odbywają się jeszcze próbne jazdy i galopy, ale w stoisku „Animexu" zawiera się już pierwsze transakcje. Na kilka godzin przed aukcją M. Majchrzak z „Animexu" informuje, że sprzedano klacz rasy wielkopolskiej „Arnikę" ze stadniny w Piękitnach za 3.300 dolarów. Przed licytacją kupiono „od ręki" sześćdziesiąt kilka koni. Na przetarg pójdą więc konie, które mają po kilku nabywców, lub te, na które nikt nie reflektuje.

Po obiedzie zapełniają się ławki w nowoczesnej hali ujeżdżalni. Na podium stojącego naprzeciw olbrzymiego kręgu, wchodzi I. Deskur z „Animexu", która poprowadzi przetarg. Po chwili wprowadzają pierwszego konia — srokatą klacz ze stadniny Nowa Wioska. W języku włoskim i niemieckim informuje się

(Dalszy ciąg na str. 3).

Nakład 260.000 egz.

PANORAMA • PANORAMA

Cena 50 gr.
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
21 i 22 maja 1972 r.
Rok XXVIII Nr 120 (7401)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Sejm uchwalił...

— KTO JEST ZA? PONAD 400 RĄK PODNOSI SIĘ W GORĘ. — KTO JEST PRZECIWKO, KTO SIĘ WSTRZYMAŁ? — PYTA MARSZAŁEK SEJMU, PO CZYM WYPOWIADA TRADYCYJNĄ FORMUŁĘ: „STWIERDZAM, ŻE SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ O...". ZANIM JEDNAK DOJDZIE DO GŁOSOWANIA...

W hallu między hotelem sejmowym a kuluarami wielka tablica zapisana niemal całkowicie: nazwy komisji, numery sal, godziny obrad. W jednym z pomieszczeń sejmowych zbiera się na kolejne posiedzenie Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej.

W obradach uczestniczą również posłowie z Komisji Prac Ustawodawczych. Na liście przedstawicieli zainteresowanych instytucji widnieją nazwiska dwóch wiceministrów — gospodarki terenowej i budownictwa, przedstawicieli NIK, Komisji Planowania, Min. Finansów, Min. Sprawiedliwości, Min. Rolnictwa.

Dziś na porządku obrad dyskusja nad projektem ustawy o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach, a następnie — projekty zmian do ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach oraz przygotowywane przepisy o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych i lokali w domach spółdzielni mieszkaniowych.

Pierwszą wersję projektu ustawy, która ma zapewnić wystarczającą ilość działek pod budownictwo jednorodzinne, rząd zgłosił Sejmowi V kadencji. Poprzednia Komisja Budownictwa zasięga opinii prezydiów RN w Krakowie, Katowicach, Warszawie, Poznaniu i Łodzi, zapoznaje z projektem władze pozostałych województw. Konsultuje go z Towarzystwem Urbanistów, Stowarzyszeniem Architektów, Stowarzyszeniem Geodetów. Posypała się lawina uwag, zastrzeżeń, propozycji zmian. Komisja wiele z nich uznaje

(Dalszy ciąg na str. 3)

SPOTKANIA BALETOWE ZAINAUGUROWAŁY ŁÓDZKĄ WIOSNĘ ARTYSTYCZNĄ

W pełnej gali, przy dźwiękach hejnału festiwalowego, rozpoczęły się wczoraj wieczorem w Teatrze Wielkim, III Łódzkie Spotkania Baletowe. Gigantyczna ta impreza, mająca w swej historii występy takich uznanych sław, jak zespół Bejarta i in., odbywa się obecnie z udziałem 4 zespołów zagranicznych i 4 krajowych, potrwa zaś do 31 bm.

Na galowy spektakl przybyli przedstawiciele władz partyjnych i miejskich Łodzi i województwa, Wydziału Kultury KC PZPR oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Na pierwszy wieczór złożyły się premiery „Dafnisa i Chloe" M. Ravela oraz „Zielonego stołu" K. Joossa w wykonaniu zespołu łódzkiego Teatru Wielkiego (recenzję czytaj na str. 2).

Spotkania Baletowe zainaugurowały IV Łódzką Wiosnę Artystyczną, w ramach której odbędą się takie m. in. wielkie imprezy, jak VII Ogólnopolski Festiwal Poezji, Triennale Tkaniny Przemysłowej i Unikatowej, II Ogólnopolski Konkurs na Obraz Sztalugowy i liczne koncerty muzyczne. (kat)

Na zdjęciu: Iwona Wakowska (Chloe) i Eugeniusz Jakubiak (Dafnis).

Foto: A. Wach

NIE MA ODROBINY PRZESADY W STWIERDZENIU, ŻE LOSAMI UKŁADÓW MOSKIEWSKIEGO I WARSZAWSKIEGO, CHOCIAŻ OBA MAJĄ CHARAKTER BILATERALNY, DWUSTRONNY, INTERESOWAŁ SIĘ CAŁY ŚWIAT, A SZCZEGÓLNIE WSZYSTKIE PAŃSTWA EUROPEJSKIE. Znalazło to wyraz w reakcjach największych gazet i stacji telewizyjnych, które potraktowały ratyfikowanie układów przez Bundestag, a następnie ich zatwierdzenie przez Bundesrat jako wydarzenie najwyższej rangi. W komentarzach zwracano uwagę na fakt, że wprowadzenie w życie układów to nie tylko prawne potwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, lecz przede wszystkim otwarcie drogi dla dalszych rozwiązań politycznych w Europie, utorowanie drogi do konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, umożliwienie realizacji wcześniej osiągniętych porozumień m. in. w sprawie Berlina zachodniego.

TYGODNIA • TYGODNIA PANORAMA TYGODNIA • TYGODNIA

Obserwowaliśmy w Polsce bońską batalię polityczną, poprzedzającą głosowanie z uwagą, prezentowaliśmy naszym Czytelnikom wszystkie jej zawiłości, wskazywaliśmy na siły przeciwne normalizacji, jak również ukazywaliśmy dążenia realistycznych odłamów społeczeństwa NRF, które zrozumiało konieczność doprowadzenia rozpoczętego 7 grudnia 1970 r. dzieła — do końca.

Dziś, gdy te pełne napięcia dni są za nami, mamy prawo do stwierdzenia, które znalazło się w komunikacie ogłoszonym po posiedzeniu Biura Politycznego i Prezydium Rządu, w którym wzięli udział również marszałek Sejmu, prezes NK ZSL, przewodniczący CK SD i przewodniczący OK FJN.

— Wejście w życie układu PRL — NRF, oznacza całkowite zamknięcie problemu prawno-międzynarodowego uznania granicy na Odrze i Nysie, służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Gwarancja bezpieczeństwa naszych granic, podobnie jak zachodniej rubieży, socjalistycznej wspólnoty — granicy między NRD i NRF, opierają się na sile, sojuszu i jedności krajów socjalistycznej wspólnoty.

Uczestnicy posiedzenia Biura Politycznego wyrazili przekonanie, że ratyfikacja układu z NRF przez Polskę leży w dobrze pojętym interesie narodu polskiego, który na progu drugiego 1000-lecia państwa polskiego ukształtował granice Polski Ludowej jako sprawiedliwe, powszechnie uznane, nienaruszalne i ostateczne.

Słowa te w sposób pełny odzwierciedlają stanowisko wszystkich obywateli naszego kraju, wyrażają ich głębokie przekonanie o słuszności drogi, którą obraliśmy,

HENRYK WALENDA

Jubileusz 25-lecia Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa"

Z okazji tegorocznych obchodów 25-lecia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej RSW „Prasa" odbyło się wczoraj w Łodzi uroczyste spotkanie władz partyjnych i państwowych Łodzi i woj. łódzkiego z pracownikami Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego tej instytucji. W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarze KŁ i KW PZPR — B. Koperski i J. Muszyński, sekretarze KŁ i KW — J. Chabelski i E. Gajewski, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi i Prez. WRN — J. Krassowski i M. Augustyniak oraz prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa" — S. Mojkowski. W uroczystości wzięła także udział delegacja zaprzyjaźnionego wydawnictwa prasowego z Karl-Marks-Stadt: dyr. „Freie Press" — E. Mayer i red. nacz. organu partyjnego SED — W. Kessel.

W czasie spotkania zasłużeni wieloletnią pracą w łódzkiej „Prasie" dziennikarze, poligraficy oraz pracownicy administracji zostali wyróżnieni wysokimi odznaczeniami państwowymi, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Honorowymi Odznakami m. Łodzi i Woj. Łódzkiego. **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** zostali udekorowani: **Z. Tarnowska** („Dziennik Łódzki"), **S. Klaczkow** („Głos Robotniczy"), **B. Główacki** (Łódzkie Wydawnictwo Prasowe), **E. Dzundza** i **W. Żuchowski** (Zakłady Graficzne RSW „Prasa").

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: **S. Czarnecka, E. Kokot** z Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" **A. Jodłowski, T. Rożewski** i **Z. Tomaszewski** z Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa".

Srebrnym Krzyżem Zasługi — **N. Adamczewska, K. Lesner, S. Mankiewicz, W. Mikołajew, S. Sebastiani** z Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" i **J. Dalecki, E. Kaźmierczak, H. Kowal, Jan Mróz, E. Olas, A. Polakowski, J. Żebrowski** z PZG RSW „Prasa".

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczono **H. Maliszewską** z PZG RSW „Prasa".

Honorowe Odznaki miasta Łodzi otrzymali: **J. Chachuła, Z. Kaczmarek, K. Kostrzewska, W. Kudra, J. Misa, B. Nowak, C. Paluch, M. Rajewska, B. Różańska, Z. Wieczorek, H. Wilczyńska, J. Wojciechowski.** Zbiorowa Odznaka dla Łódzkiego Wyd. Prasowego.

Honorowe Odznaki woj. łódzkiego K. Bukowski, Z. Figiel, St. Gromiec, T. Jezierski, J. Kraskowska, J. Lasoń, W. Malisz, A. Marcinkowska, M. Misa, D. Pogado, K. Stawicka, M. Woźnica, W. Wrzesiński.

Z okazji 25-lecia pracy w dziennikarstwie PRL, kilkunastu dziennikarstwie łódzkim wręczono Medale Zasłużonego Dziennikarza. Otrzymali je:

F. Babol, I. Beck, L. Beck, A. Bieńkowski, B. Drzewińska, M. Jagoszewski, R. Janisławski, W. Kaczmarek, W. Kasprzak, I. Kawczak, R. Klimczak, J. Kononowicz, Z. Królewski, F. Lewandowski, G. Markun, J. Nieciecki, A. Ochocki, W. Orłowski, M. Pęczkowska, H. Rudnicki, H. Safrin, J. Sawicki, Z. Skibicki, L. Szumlewski, Z. Tarnowska, K. Wyrzykowska, K. Zygmunt, S. Jaśkiewicz.

* * *

W godzinach przedpołudniowych, i sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski** przyjął delegację łódzkiej „Prasy" w osobach: dyr. Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego — **T. Lewandowskiego**, przewodniczącego Łódzkiego Zarządu SDP — **W. Drygasa**, red. nacz. „Głosu Robotniczego" — **S. Klaczkowa** i I sekretarza POP Wydawnictwa — **J. Kałużkę.** Poinformowali oni I sekretarza o najważniejszych problemach miejscowej prasy i wydawnictwa prasowego.

(W.)

„Mołnia 2" na orbicie

Związek Radziecki umieścił na orbicie okołoziemskiej nowego satelitę telekomunikacyjnego „Mołnia 2".

Nowy sputnik zapewni dalszą eksploatację dalekosiężnej telefoniczno - telegraficznej łączności radiowej w Związku Radzieckim oraz przekazywanie programów telewizyjnych ZSRR do punktów sieci „Orbita". Umożliwi on także przekazywanie programów telewizyjnych do innych krajów w ramach współpracy międzynarodowej.

24 godziny

WARSZAWA — 20 bm. w godzinach przedpołudniowych opuściła Polskę delegacja Rady Najwyższej ZSRR pod przewodnictwem deputowanego Giennadija Woronowa, członka Biura Politycznego KC KPZR przewodniczącego Komitetu Kontroli Ludowej ZSRR, delegacja przebywała z 10-dniową wizytą w naszym kraju na zaproszenie Prezydium Sejmu.

DELHI. — Wiceminister spraw zagranicznych Indii S. P. Singh oświadczył w parlamencie, że Indie udzieliły republice Bengalii pożyczek i kredytów na kwotę 300 mln rupii, nie licząc pożyczek bezzwrotnych w wysokości 1,3 mld rupii.

LONDYN. — Po zakończeniu pięciodniowej wizyty państwowej we Francji królowa Elżbieta II i książę Filip powrócili na Wyspy Brytyjskie.

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Możliwość przelotnych opadów oraz burze. Temperatura maksymalna ok. 20 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zach.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o 19.37 a jutro wzejdzie o 3.39.

Imieniny: dziś Danuty i Wiktora; jutro: Julii i Heleny.

W przededniu Ludowego Święta
Centralna akademia w Lublinie

W przeddzień Święta Ludowego, 20 bm. odbyła się w Lublinie centralna akademia. Lubelską halę sportową zapełniła trzytysięczna rzesza przodujących rolników i robotników tego regionu. Przybyły też delegacje z sąsiednich województw: białostockiego, kieleckiego, rzeszowskiego i warszawskiego. W akademii uczestniczyli: Stanisław Gucwa, Edward Babiuch, Jerzy Łukaszewicz, Andrzej Benesz, członkowie Prezydium i sekretarze NK ZSL, przedstawiciele rządu. Obecni byli gospodarze ziemi lubelskiej z I sekretarzem KW PZPR — Piotrem Karpiukiem.

Zebrani z uwagą wysłuchali przemówienia prezesa NK ZSL, marszałka Sejmu, Stanisława Gucwy.

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch przekazał w imieniu kierownictwa partii i rządu serdeczne pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców polskiej wsi.

Przed południem członkowie kierownictwa NK ZSL zapoznali się z pracą kółka rolniczego i przodujących rolników we wsi Bogucin w pow. puławskim. Zwiedzili też Rejonowy Rolniczy Zakład Doświadczalny w Końskowoli w tym samym powiecie.

Tego samego dnia w wielu miejscowościach całego kraju odbyły się okolicznościowe akademie, inaugurujące obchody Święta Ludowego.

Kolejna runda SALT

W ambasadzie USA w Helsinkach odbyło się w sobotę pierwsze — od 9 maja — posiedzenie plenarne delegacji radzieckiej i amerykańskiej w ramach rozmów SALT.

Bieżąca runda rozmów rozpoczęła się 28 marca br. i jak oczekują obserwatorzy ma się zakończyć za kilka dni.

Premier Heath odwiedzi Pekin

W Londynie podano w sobotę, że premier Wielkiej Brytanii Edward Heath planuje odwiedzić Pekin na początku 1973 r.

Przypuszczalnie premier E. Heath będzie obecny na uroczystości otwarcia brytyjskich targów handlowych, które zostaną zorganizowane w stolicy ChRL w kwietniu 1973 roku.

Ładunek wybuchowy w koncernie Springera

Jak podała policja w Hamburgu w sobotę nad ranem znaleziono ładunek wybuchowy w budynku administracyjnym koncernu wydawniczego Axela Springera. Dziennikarze pracujący w tym budynku zostali częściowo ewakuowani, następnie jednak powrócili do zajęć.

Policja sądzi, że wykrycie ładunku ma związek z wczorajszymi zamachami bombowymi, kiedy to wskutek wybuchu dwóch ładunków 17 osób odniosło rany.

Gangsterzy z... szablami

Japońskie miasto Kumamoto stało się ostatnio widownią niezwykłego starcia między dwoma grupami rzezimieszków.

Ostatecznym argumentem w sporze obu powaśnionych stron stały się szable, którymi przeciwnicy na wzór dawnych samurajów bezlitośnie pocięli się nawzajem.

„Przy okazji" zasiekli na śmierć trzech przechodniów.

Katastrofa radzieckiego samolotu

Agencja TASS podała w piątek, że 18 maja w rejonie Charkowa (Ukraina) nastąpiła katastrofa samolotu pasażerskiego „AN-10".

Pasażerowie i załoga zginęli. Dla wyjaśnienia przyczyn katastrofy powołano komisję rządową.

* * *

W katastrofie samolotu w Albuquerque (stan Nowy Meksyk) zginęło dziewięć osób, w tym znany biochemik amerykański, 61-letni Wright Langham oraz siedmiu innych naukowców z Laboratorium Atomowego w Los Alamos.

Wkrótce po starcie nastąpiła awaria silnika i samolot runął na ziemię, stając w płomieniach.

Trzeci akt oskarżenia w sprawie „czerwonej oberży"

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie skierowała do sądu trzeci akt oskarżenia w sprawie głośnej afery przemytniczo-dewizowej tzw. „czerwonej oberży".

Prokurator oskarża 12-osobową grupę z Radomia i okolic Nowego Targu o handlowanie i pośredniczenie w sprzedaży dewiz, biżuterii i złota pochodzących w dużej części z przemytu. Dwu spośród oskarżonych — Stanisławie Tomickiej i Krystynie Maniak z Radomia — zarzuca się dokonanie w ciągu 3 lat takich nielegalnych transakcji na przeszło 2 mln zł (licząc według cen skupu).

Prezydent USA udał się do ZSRR

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH RICHARD NIXON OPUŚCIŁ W SOBOTĘ WIECZOREM WASZYNGTON, UDAJĄC SIĘ W PODRÓŻ DO MOSKWY, GDZIE PRZYBĘDZIE W PONIEDZIAŁEK. NIEDZIELĘ NIXON SPĘDZI W AUSTRII.

W piątek, w czasie spotkania z dziennikarzami, którzy towarzyszyć mu będą w podróży, prezydent Nixon nawiązał do przyszłych rozmów z przywódcami radzieckimi. Szef Białego Domu powiedział, iż ma nadzieję osiągnąć porozumienie w trzech dziedzinach:

— ograniczenie zbrojeń strategicznych, co do których istnieją wciąż jeszcze poważne trudności do przezwyciężenia,

— wymiana handlowa, która poprawiła się znacznie od czasu wzajemnych wizyt ministrów handlu Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Istnieją szanse na osiągnięcie pozytywnych rezultatów — powiedział Nixon.

— współpraca w dziedzinie kosmicznej.

Prezydent Nixon podkreślił, że w każdej z tych dziedzin istnieją trudności i przeszkody, które trzeba jeszcze przezwyciężyć.

Prezydent oświadczył, że w programie rozmów znajdą się nie tylko problemy stosunków dwustronnych, ale również zagadnienia dotyczące Wietnamu, czy innych rejonów świata — wobec których Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zajmują częstokroć sprzeczne stanowiska.

III ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE

„DAFNIS I CHLOE"

Przeciętnym zjadaczom chleba nazwisko Ravela kojarzy się przede wszystkim z jego „Bolerem". Balet „Dafnis i Chloe" (napisany w 1912 r. dla słynnego zespołu Diagilewa, z librettem M. Fokina), niezbyt jednak często gości na naszych scenach. Sprawia to zapewne charakter muzyki, niełatwej do wykonania przez orkiestry niesymfoniczne. W pięknym tym, chciałoby się powiedzieć, świetlistym utworze, Ravel zastosował pełną gamę barw instrumentalnych, modulacji tempa i rytmu, niuansów dynamicznych. Trzeba doprawdy doświadczonego, a i pełnego inwencji dyrygenta, takiegoż zespołu orkiestrowego, aby móc w pełni oddać bogactwo, wyrafinowanej w swej zewnętrznej prostocie, muzyki mistrza impresjonizmu.

Włodzimierz Kamirski jest takim dyrygentem. I dlatego, z pełną satysfakcją, można wspominać wczorajsze wrażenia. Choć zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wykonanie musiało być podporządkowane prawom sceny, można by je z czystym sumieniem zaliczyć do produkcji koncertowej.

Na wspaniałym tym tle, w baśni o Dafnisie i Chloe błyszczeli wykonawcy tytułowych ról. Iwona Walkowska, u której precyzja techniczna nie zabija przeżycia, zwracająca ponadto uwagę wyrazistością twarzy i rąk. Pełnoprawnym jej partnerem był Eugeniusz Jakubiak, tancerz doskonale kojarzący liryzm i dynamikę, płynny i skoczny. Jak zwykle przyciągał wzrok Włodzimierz Traczewski — brutalny, sprężysty Briaksis, wódz korsarzy. Zmysłową, pełną perwersyjnego wdzięku Lykajnion była Janina Niesobska. Do tej świetnej czołówki należy jeszcze Bogdan Jankowski — jako Bożek Pan, uosobienie sił przyrody i... przekory. Darkona, rywala Dafnisa, tańczył sprawnie Kazimierz Knol.

Autorem choreografii jest Witold Borkowski. Należy mu się uznanie za poprowadzenie solistów oraz tańców zbiorowych, pełnych radości życia. Drobne uwagi dotyczyłyby ustawienia niezbyt wyrazistej sceny z trzema Nimfami pocieszającymi Dafnisa, a także „rewiowych" nieco objawów radości u tancerek w scenie finałowej.

Scenografię, bardzo przestrzenną, funkcjonalną, przesyconą światłem, zaprojektował Roman Bubiec. Chór, śpiewający w trudnych warunkach technicznych (bez bezpośredniego kontaktu z dyrygentem), z pełnym powodzeniem poprowadził Włodzimierz Pospiech.

W sumie spektakl pełen wdzięku, poetyczności, mogący liczyć na trwałe powodzenie.

„ZIELONY STÓŁ"

Po pastelowych barwach, tony ponure. Boję się pisać o „Zielonym stole", a obawa wynika z tego, by stereotypowe z konieczności, w tak krótkim sprawozdaniu, sformułowania, nie odstręczyły widzów. Rzecz jest o potworności wojny, ale nie ma przecież nic ze sztampowego ujęcia, z jakim w balecie temat ten mógłby się spotkać. Autor libretta i choreografii (1932) — Kurt Jooss oraz współpracująca z nim córka, Anna Markard, przedstawili dzieło głęboko przeżyte, a ponadto integralnie kojarzące w sobie takie komponenty jak zawartość treściowa, muzyka (autor F. A. Cohen, nagranie fortepianowe, W. Hilsley i B. Dahlman), scenografia (H. Heckroth oraz H. Markard — maski i światło). Elementy groteski — jak w scenie przy zielonym stole, liryzm i tragizm, wszystko tu jest prawdą o ludziach i świecie. W wykonaniu, choć jest popisowe (wstrząsające połączenie w jednej postaci Aresa i Śmierci — Kazimierz Wrzosek), nie wyczuwa się nic z „popisu", tak dalece celowa i funkcjonalna w swym dramatyzmie jest choreografia. Dlatego też szanując wysiłek całego zespołu, tylko wymienię dalszych świetnych odtwórców głównych ról: Młoda Dziewczyna — Ewa Wycichowska, Partyzantka — Iwona Błaszczyk, Matka — Krystyna Zalewska, Paskarz — Zbigniew Sobis, Chorąży — Stanisław Wojt. Przepraszam, że nie wymieniam wszystkich, choćby Dyplomatów, Kobiet i Żołnierzy.

Rzadko się zdarza oglądać przedstawienie tak pełne w swej wymowie.

JERZY KATARASIŃSKI

W niedzielę i poniedziałek oglądamy Ballet Rambert z Anglii.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna. I liga: ŁKS — Górnik Zabrze, godz. 18.30, Al Unii 2.

II liga: Start — GKS Katowice, godz. 11, ul. Teresy 56, Włókniarz Pab. — Star Starachowice, godz. 11.15 w Pabianicach.

Klasa międzywojewódzka, godzina 11: Widzew — Włókniarz Białystok na Widzewie. Włókniarz Ł. — Gwardia Olsztyn, ul. Kilińskiego 188, Orzeł — Żyrardowianka ul. 22 Lipca 71.

Klasa okręgowa, godz. 9: Włókniarz II Pab. — Warta Sieradz, godz. 11 ŁKS II — Pogoń godz. 11,15 Energetyk — Budowlani Łask, godz. 13 Start II Ł. — ChKS, godz. 17, Skra — Bzura, Unia — Włókniarz II Ł., Piotrcovia — Czarni, Lechia — Boruta.

Kolarstwo. Wyścig „Szlakiem Promienistych" godz. 8.30, ul. Piotrkowska 262 zbiórka zawodników, start ostry o godz. 10.35 przy stacji benzynowej na ul. Strykowskiej, godz. 12.20 capstrzyk w Psarach.

Rugby. Budowlani — Ogniwo, I liga, godz. 10 ul. Letnia 4.

BASEN ANILANY OTWARTY

W przypadku słonecznej pogody, dziś począwszy od godz. 10 udostępniony zostanie publiczności basen Anilany przy ul. Sobolowej 1.

Już 4 czerwca XXVII Wyścig Kolarski „Dziennika Łódzkiego" i WKS „Orzeł"

BERLIN • PRAHA • WARSZAWA

(Dokończenie ze str. 1)

wysokich kwalifikacjach. Jest on nie tylko zawodnikiem błyskotliwym i bardzo wytrzymałym na wszystkie trudy, ale jednocześnie wyśmienitym strategiem. Pamiętajmy, że jechał on bez swoich sportowych przyjaciół Czechowskiego i Hanuslka, a jednak mimo to znawcy kolarstwa ogłosili, że Szurkowski, chociaż bez złotego wieńca, został uznany najlepszym kolarzem tegorocznego wyścigu.

Teraz głównym celem trenera H. Łasaka będzie należyte przygotowanie naszych reprezentantów do startu w Monachium.

Wszystkich naszych najlepszych kolarzy zobaczymy w Łodzi na starcie tradycyjnego ogólnopolskiego wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i WKS Orzeł. Odbędzie się on 4 czerwca w obwodzie zamkniętym na ul. Kopcińskiego. Będzie to XXVII z rzędu wyścig o puchar naszej redakcji.

WYNIKI INDYWIDUALNE XIV ETAPU

1. Szurkowski (Polska)	**3:46.57**
2. Schiffner (NRD)	3:47.27
3. Krzeszowiec (Polska)	**3:47.42**
4. Parise (Włochy)	3:47.57
5. Moravec (CSRS)	"
6. Lussignoli (Włochy)	"
7. Milsett (Norwegia)	"
8. Kuehn (NRD)	"
9. Polewiak (Polska)	"
10. Dockx (Belgia)	"
11. Nielubin (ZSRR)	"
12. Ballardin (Włochy)	"
13. Gonschorek (NRD)	"
14. Busi (Węgry)	"
15. Bricelj (Jugosławia)	"
16. Bodier (Francja)	"
17. Labocha (Polska)	"
18. Belbouj (Maroko)	"
19. Weemaes (Belgia)	"
20. Nahly (Maroko)	"
21. Szemethi (Węgry)	"
22. Kluj (Polska)	"

WYNIKI DRUŻYNOWE XIV ETAPU

1. Polska	**11:22.32**
2. NRD	11:23.21
3. Włochy	11:23.46
4. Francja	11:23:46
5. ZSRR	11:23.47

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Moravec (CSRS)	47:41.25
2. Nielubin (ZSRR)	47:41.27
3. Kuehn (NRD)	47:42.38
4. Gorelow (ZSRR)	47:42.55
5. Gusiatnikow (ZSRR)	47:43.23
6. Hrazdira (CSRS)	47:43.56
7. Tollet (Francja)	47:44 04
8. Moskalow (ZSRR)	47:41.40
9. Bartonicek (CSRS)	47:44.49
10. Schiffner (NRD)	47:45.38
11. Gonschorek (NRD)	47:45.54
12. Oberfranz (NRD)	47:46.02
13. Dmitriew (ZSRR)	47:46.04
14. Wesemann (NRD)	47:46.25
15. Hava (CSRS)	47:46.37
16. Duterme (Francja)	47:46.52
17. Szurkowski (Polska)	**47:49.48**
22. Polewiak (Polska)	**47:56.44**
29. Krzeszowiec (Polska)	**48:00.02**
37. Labocha (Polska)	**48:08.18**
38. Kluj (Polska)	**48:09.35**

Wyścig ukończyło 61 kolarzy. Z Berlina wystartowało 102. Przeciętna szybkość zwycięzcy etapu Szurkowskiego — 46 km/godz. Vlastimil Moravec przejechał trasę 14 etapów (2.025 km) z przeciętną szybkością 42,4 km/godz.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. ZSRR	143:04.13
2. CSRS	143:07.24
3. NRD	143:08.03
4. Bułgaria	143:22.30
5. Francja	143:32.05
6. Polska	**143:44.54**
7. Włochy	143:52.29
8. Kuba	143:58.21
9. Rumunia	143:59.12
10. Węgry	143:59.51
11. Norwegia	144:57.51
12. Maroko	145:28.00

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIEJSZEGO KOLARZA

1. Szurkowski (Polska)	30 pkt.
2. Moravec (CSRS)	27 pkt.
3. Nielubin (ZSRR)	24 pkt.
4. Gorelow (ZSRR)	24 pkt.
5. Dmitriew (ZSRR)	24 pkt.
6. Krzeszowiec (Polska)	21 pkt.

Najlepszym kolarzem na polskich etapach był R. Szurkowski (czas 15:09.20), najlepszą drużyną — reprezentacja Polski (45:38.51). Szurkowski i jego drużyna otrzymali nagrody przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

Mówili na mecie

VLASTIMIL MORAVEC: na starcie w Berlinie, kiedy zapoznaliśmy się z oficjalną listą uczestników, marzyłem, aby pomóc drużynie zwyciężyć w tej wspaniałej imprezie i zająć w ostatecznym bilansie miejsce w pierwszej dziewiątce. Uwierzyłem, że stać mnie na więcej po wygraniu etapu w Hradcu. Żałuję, że Nielubin, wywrócił się — na piątym i na ostatnim etapie. To świetny kolarz i dobry kolega. Mój sukces zawdzięczam czterem kolegom, którzy po wycofaniu się Labusa mieli trudniejsze zadanie niż drużyna ZSRR. Nie spodziewałem się, że zdobędę „Fiata" — szkoda, że nie zabrałem ze sobą prawa jazdy.

RYSZARD SZURKOWSKI: nie byłem gorzej przygotowany do tegorocznego wyścigu, niż w ubiegłym roku. Mógłby on trwać nieco dłużej, a wtedy kto wie... Cieszą się, że nastąpiła rehabilitacja po moim błędzie z fatalną zmianą roweru.

WŁADISŁAW NIELUBIN: pojechaliśmy z Zemanem zbyt ryzykownie przed premią i doszło do zderzenia.

Tam miałem ostatnią szansę wyprzedzenia Moravca. Mnie zabrakło szczęścia, a Moravec — to już wysoka klasa. Może uda się „poprawka" w przyszłorocznym WP.

ZBIGNIEW KRZESZOWIEC: szkoda, jeden etap przekreślił nasze szanse. Drużyna radziecka była jeszcze silniejsza niż przed rokiem, wielkie postępy zrobili współgospodarze WP. Uważam, że nie byliśmy gorzej przygotowani niż drużyny, które stanęły na podium. Może za rok dopisze nam szczęścia.

DOSKONAŁY CZAS J. KOTLIŃSKIEGO

Janusz Kotliński z Widzewa chce koniecznie zakwalifikować się do drużyny olimpijskiej wyjeżdżającej jesienią do Monachium. Wczoraj na torze w Helenowie udowodnił on, że znajduje się w doskonałej formie. Łodzianin w wyścigu sprinterowskim na 200 m uzyskał wyśmienity czas — 11.8. Jest to rezultat rzadko notowany na naszych torach.

Wyścig australijski wygrał **Raczyński** przed Grabarkiem. Wyścig australijsko-włoski wygrała drużyna Łodzi jadąca w składzie: **Szymczak, Raczyński, Rubin, Kaczorowski.** Drugie miejsce zajął zespół Szczecina jadący w składzie: Kąkolewski, Godras, Kwiatkowski, Rychtarski.

W wyścigu amerykańskim triumfowali **Kąkolewski** przed Kuczerą. Drugie miejsce zajęli bracia **Andrzej i Jarosław Bekowie,** a na trzecim znalazła się para Rubin — Kaczorowski.

Dobra forma naszych torowców pozwala nam przypuszczać, że wyścigi o Wielką Nagrodę Polski będą bardzo interesujące. **W Łodzi ostatni akt tej wielkiej imprezy kolarskiej** odbędzie się 2 czerwca na torze w Helenowie. (n)

Polska — Anglia 0:1

W półfinałowym meczu turnieju UEFA juniorów, reprezentacja Polski przegrała z ubiegłorocznym triumfatorem turnieju UEFA zespołem Anglii 0:1.

Gwardia — Polonia 3:0

W Warszawie przed zakończeniem ostatniego etapu Wyścigu Pokoju rozegrano mecz o mistrzostwo ligi piłkarskiej Gwardia W-wa — Polonia (Bytom). Zwyciężyła Gwardia 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Polakow, Szarama i Szymczak. Widzów ok. 70 tys.

Niwka — Urania 4:2

W meczu o mistrzostwo II ligi piłki nożnej AKS Niwka pokonał Uranię Ruda Śląska 4:2 (1:1).

Bramki strzelili: dla AKS Szmitd 2, Miedziński 1, Adamczyk 1, a dla Uranii Brzeźniak 1 i Cyran 1.

Woda na kortach w Kopenhadze

Wczoraj w meczu o puchar Davisa między Polską a Danią nastąpiła przerwa. Nie można było rozegrać gry podwójnej z powodu deszczu.

O ile dopiszą warunki atmosferyczne, spotkanie kontynuowane będzie dziś. Przypominamy, że po pierwszym dniu prowadzi Polska 2:0.

Sejm uchwalił...

(Dokończenie ze str. 1)

za słuszne i odsyła projekt do ówczesnego Ministerstwa Gospodarki Komunalnej celem ponownego, dokładnego przepracowania. W sumie do 21 artykułów — na 24 — wniesiono poprawki.

Poprawiona wersja trafia w kwietniu do Sejmu obecnej kadencji. Ten odsyła ją ponownie do komisji. Tu z kolei szczegółowym rozpatrzeniem projektów przepisów i przedstawieniem wniosków zajmuje się podkomisja. Dziś wnioski jej referuje poseł J. Biernacki.

Celem ustawy ma być zapewnienie wystarczającej ilości działek pod budownictwo jednorodzinne i jego koncentracja, co stworzy lepsze możliwości zaopatrzenia go w urządzenia komunalne, obniżenia kosztów, racjonalnego zagospodarowania terenu... Podjęcie budowy własnych domków na szerszą skalę jest korzystne, ponieważ prowadzi do zwiększenia ogólnego zasobu mieszkaniowego. Równocześnie ustawa przewiduje, że dotychczasowi właściciele przejętych gruntów otrzymają odszkodowanie odpowiadające cenie rynkowej, a także prawo do działki dla siebie.

Poseł proponuje wniesienie dalszych dziewięciu poprawek, stwierdzając jednocześnie, że po zmianach projekt odpowiada interesom społecznym, uwzględnia propozycje zainteresowanych osób i instytucji, normuje problemy, o uregulowanie których posłowie występowali.

Z kolei przewodniczący komisji poseł J. Majewski proponuje szczegółowe rozpatrzenie projektu. Dyskutowany jest punkt po punkcie. Uczestnicy posiedzenia akceptują poprawki podkomisji. Trwa dyskusja nad uwagami nadesłanymi bezpośrednio przez kilku posłów. Np. czy prawo do otrzymania działek należy rozszerzyć na niektórych dalszych członków rodziny właściciela? Opinie są zgodne. Nie jest to celowe, ponieważ w niektórych przypadkach placów mogłoby wystarczyć zaledwie dla krewnych dotychczasowego użytkownika, co podważałoby celowość podziału gruntu.

W trakcie wynika nowy problem, społecznie istotny, wymagający prawnego uregulowania, ale wykraczający poza sferę zainteresowań komisji. Mianowicie, czy w niektórych przypadkach nie należałoby — na życzenie właściciela — przyznać mu renty zamiast odszkodowania, np. w wypadku osób w wieku emerytalnym, inwalidów, małoletnich? Komisja jest zgodna, że ze względu na społeczne znaczenie zagadnienia należy zwrócić się do Komisji Prac Ustawodawczych o rozważenie i ewentualne wystąpienie o zmianę odpowiednich przepisów w ustawie o wywłaszczeniach.

Ostatecznie komisja przyjmuje rządowy projekt wraz z zaproponowanymi poprawkami.

Następnym sprawozdawcą jest przewodniczący drugiej podkomisji, poseł M. Gotowiec. Rozpatrywane jest rozszerzenie możliwości sprzedaży mieszkań i domów o charakterze jednorodzinnym, nawet jeżeli ich wielkość przekracza obowiązujące normy. Chodzi o to, by ludziom, lepiej sytuowanym materialnie, umożliwić nabywanie na własność domku lub mieszkania. Inny korzystny aspekt zmian, to rozwiązanie sprawy utrzymywania obiektów w należytym stanie technicznym. Eksploatacja małych obiektów i ich konserwacja przyczyniała wiele kłopotów administracji miejskiej. Natomiast dla pojedynczego właściciela będzie to zapewne mniej uciążliwe. Zachętą dla nabywcy jest wyłączenie nabytego obiektu spod publicznej gospodarki lokalami.

Rady będą mogły bardziej skoncentrować się na domach dużych, wielorodzinnych.

Rozpoczyna się dyskusja. Dziewięciu posłów zgłasza uwagi, propozycje poprawek. Rządowej wersji projektu broni i uzasadnia go wicemin. Z. Drozd. Szczególnie wiele miejsca zajmuje wymiana poglądów na temat przepisu upoważniającego ministra gospodarki terenowej do określania górnej granicy powierzchni domu, który można sprzedać. Np. przedstawiciel Komisji Prac Ustawodawczych prof. S. Zawadzki wyraża pogląd, że ustawa powinna precyzyjnie określać tę górną granicę i zawierać jak najmniej delegacji. Jest to zgodne z obecnym kierunkiem prac legislacyjnych. Natomiast inni posłowie, m. in. przedstawiciel woj. gdańskiego, poseł J. Mariański są zdania, że rady — najlepiej orientujące się w sytuacji regionu — powinny mieć prawo do takich ustaleń. Identyczne stanowisko reprezentują posłowie z większych ośrodków miejskich. Nie brak jednak wątpliwości, czy wszystkie rady, zwłaszcza w niewielkich ośrodkach, dają gwarancję społecznie właściwego wykorzystania takich uprawnień. Przedstawiciel resortu polemizuje z zastrzeżeniami. Ukazuje nowe argumenty.

Przeważyły głosy za przyjęciem tej wersji, która przewiduje przekazanie odpowiednich kompetencji radom, działającym w ramach wyłączonych ministerstwa.

Kilkugodzinne posiedzenie dobiega końca. Pozostaje jeszcze sprawa poinformowania tych posłów, którzy nadesłali uwagi do komisji, o sposobie ich załatwienia. Ustalono, że przedstawiciel komisji poinformuje interpelujących o zajętym na posiedzeniu stanowisku w podnoszonych sprawach, zapozna z argumentami komisji, celem całkowitego wyjaśnienia i uzgodnienia stanowisk. Wszystkie uwagi muszą być rozpatrzone i załatwione przed posiedzeniem plenarnym. Dopiero wtedy posłowie-sprawozdawcy przedstawią Sejmowi do przyjęcia ostatecznie uzgodnione projekty, dopracowane formalnie i merytorycznie...

ST. CIESONIE

GŁOS wszechświata

„— Widział pan zeszłej nocy spadającą gwiazdę?
— No?
— Leży na ugorze w Horsell.
— Mój Boże!... Meteoryt! To ciekawe.
— Ale to nie jest zwyczajny meteoryt. To cylinder, sztuczny cylinder. I w jego środku coś jest..."

Ten dialog pochodzi ze słynnej powieści Herberta Wellsa „Wojna światów". Wydarzenie w nim opisane wydawało się ludziom, żyjącym na przełomie wieków, oszałamiającą fantazją. Minęło jednak zaledwie siedem dziesięcioleci i sztuczne aparaty zbudowane rękami Ziemian zaczęły okrążać przestrzeń okołosłoneczną, lądować na dalekich planetach.

Na konferencji w Biurakanie (Turkmenia) obecni byli wybitni astrofizycy, radioastronomowie i biolodzy ze Związku Radzieckiego, USA, Anglii i innych krajów.

Wszystkie wystąpienia na tym niezwyktym forum naukowym odznaczały się nie tylko głębokim traktowaniem problemu, lecz także konkretnością.

Duże zainteresowanie wywołał komunikat wybitnego radzieckiego radioastronoma W. Troickiego o wynikach jego obserwacji gwiazd odległych o 100 lat świetlnych. Do tych obserwacji skonstruował on aparaturę pracującą w zakresie fal centymetrowych. Pozwoliło to wyodrębnić z szumów własnych urządzenia i szumów kosmicznych sygnały regularne. Pierwszym takim obserwacjom poddano 10 gwiazd naszej galaktyki, zbliżonych właściwościami do naszego Słońca. Podjęto także próby wykrycia krótkotrwałych impulsów promieniowania wielkiej mocy, które mogłyby być skutkiem działalności astroinżynieryjnej cywilizacji pozaziemskiej. Analiza uzyskanych materiałów wykazała jednak, że nasza galaktyka takich impulsów nie wysyła.

Wiele z zagadnień rozstrząsanych na konferencji można jeszcze napotkać na kartkach utworów fantastyczno-naukowych. Jeśli jednak fantaści odnoszą swoje projekty do dalekiej przyszłości, to uczeni rozpatrują je już w postaci konkretnego programu działania.

Jedną z takich pozornie fantastycznych idei rozwinął na biurakańskiej naradzie profesor Minsky z Massachusetts Instytut of Technology. Kontakt z rozwiniętą cywilizacją — uważa on — winien oznaczać łączność z wysoko rozwiniętym społeczeństwem maszynowym. Możemy więc wysyłać w przestrzeń kosmiczną nie tylko impulsy typu sygnału wywoławczego, lecz także odpowiednie programy dla „pozaziemskich komputerów" oraz wizerunki telewizyjne schematów naszych elektronicznych maszyn liczących.

Dużo uwagi poświęcono wypracowaniu pierwszego w historii ludzkości programu poszukiwania rozumnych mieszkańców kosmosu i nawiązania łączności z wysoko rozwiniętymi cywilizacjami wszechświata.

Omawiając uchwały sympozjum, dyrektor i kierownik naukowy Biurakańskiego Obserwatorium Astrofizycznego, członek Akademii Nauk — Wiktor Ambarcumian powiedział:

„Co jakiś czas nauka staje wobec interesujących problemów, które mogą nabrać później wielkiego znaczenia praktycznego. W takich wypadkach zawsze znajdują się sceptycy nie zgadzający się z ocenami entuzjastów zagadnienia. Tak było np. z pierwszymi pracami w dziedzinie energetyki jądrowej, to samo obserwować można teraz w stosunku do problemu istnienia cywilizacji pozaziemskich i nawiązywania z nimi łączności. Bez względu na to możemy śmiało powiedzieć, że w ostatnich latach ludzkość odniosła takie sukcesy w astronomii, technice łączności i cybernetyce, iż stworzyły one realne techniczne możliwości nawiązania kontaktów z życiem rozumnym innych światów.

Pod warunkiem, oczywiście, że takie życie istnieje..."

Nixon contra...?

Korespondencja własna z Nowego Jorku

Czy McGovern (z lewej) zdoła pokonać w Miami Beach Humphreya i stanie do walki z Nixonem?

W WASZYNGTONIE, PRZY RÓŻNYCH OKAZJACH CZĘSTO MÓWI SIĘ O POLITYCE, A OSTATNIO SZCZEGÓLNIE DŁUGIE I ZAŻARTE DYSKUSJE TRWAJĄ, GDY PORUSZY SIĘ TEMAT JESIENNYCH WYBORÓW PREZYDENCKICH. MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE SPRAWA JEST JASNA W POŁOWIE — JAKO PEWNIK PRZYJMUJE SIĘ FAKT KANDYDOWANIA OBECNEGO PREZYDENTA Z RAMIENIA PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ. ALE KTO BĘDZIE Z NIM RYWALIZOWAŁ? KTO UZYSKA NA KONWENCJI W MIAMI BEACH PRAWO DO REPREZENTOWANIA PARTII DEMOKRATYCZNEJ? JAKIE SZANSE MA „TEN TRZECI", GUBERNATOR ALABAMY GEORGE WALLACE?*)

Jeszcze przed kilkoma tygodniami prawie nikt nie miał wątpliwości — w szranki z Nixonem stanie na pewno Edmund Muskie. „Polski" senator ze stanu Maine, jak go tu się często nazywa, uchodził za niemal pewniaka. Potem jednak przyszły wybory wstępne w New Hampshire i pierwszy niepokojący sygnał — zamiast spodziewanego triumfu, tylko nieznaczne zwycięstwo. Im dalej tym gorzej — na Florydzie 4 miejsce, w kilku mniejszych stanach podobnie, a w Massachusetts znów czwarte i wreszcie przyszła kolej na Pensylwanię, duży, ważny stan. Głosowało nań tylko 20 proc. wyborców — znalazł się znów na końcu listy. To zdecydowało — nazajutrz zwołał konferencję prasową, podczas której poinformował dziennikarzy: Wycofuję się z dalszej kampanii. Jeśli konwencja mnie wybierze, jestem gotów stanąć do walki...

Wszyscy obecni wiedzieli, że to tylko słowa. Konwencja go nie wybierze, należy do grona polityków, którzy przegrali. Co się stało z Muskiem, skąd ta nagła klęska? On sam twierdzi, że przyczyną był brak pieniędzy na prowadzenie kampanii, ale to tylko część prawdy. Dziennikarze, którzy mu towarzyszyli w walce wyborczej, zauważyli u niego brak przekonania w skuteczność kampanii. Powiedział do nich kiedyś: Dobry prezydent powinien być połączeniem Johna Kennedy'ego i Roosevelta. Ja chyba taki nie jestem...

Poza tym był nie dość opanowany — wielu wyborców straciło doń zaufanie, gdy rozpłakał się odpierając zarzuty przeciwników. Amerykanie nie lubią płaczących kandydatów.

Tak więc po Johnie Lindsay'u (burmistrz Nowego Jorku) i senatorze Jacksonie odpadł z rywalizacji Muskie. Na placu boju pozostał wiecznie młody „HHH" (Herbert Hubert Humphrey) i wielka niespodzianka... — senator Mc Govern. Dotychczasowe sukcesy tego ostatniego są istną „bombą polityczną USA", gdyż reprezentuje on lewe skrzydło partii demokratycznej, opowiada się w sposób zdecydowany za wycofaniem wojsk amerykańskich z Wietnamu, atakuje tzw. kompleks przemysłowo - militarny. W kampanii pracują dlań młodzi, którzy w 1968 roku byli w obozie Roberta Kennedy'ego. Warto tu przypomnieć, co zamordowany senator powiedział o McGovernie: Jest to jeden z nielicznych uczciwych ludzi w senacie. Potem zaś dodał: Właściwie to jest jedyny uczciwy w tym gronie...

McGovern nie ma takiego poparcia finansowego jak Nixon czy Humphrey i dlatego nie może sobie pozwolić na kupowanie czasu w telewizji czy radiu, ale za to ma wokół siebie tysiące entuzjastów chodzących po domach z ulotkami, telefonujących do wyborców i prezentujących program senatora. W Kalifornii, jak wieść niesie, 50 tysięcy agitatorów ruszy w bój, podobnie w stanie Nowy Jork. Zawodowi politycy kręcą nosem — to staroświecki sposób prowadzenia kampanii. Póki co, jest to sposób skuteczny, bo McGovern ma już poparcie 240 delegatów na konwencję, a Humphrey tylko 77.

Nie przesadza to oczywiście sprawy, jeśli się zna mechanizm partii demokratycznej. Na konwencji dojdą do głosu wielcy maklerzy, zawodowi przywódcy partii. Przy pomocy wypróbowanych metod nacisku potrafią oni „przekonać" delegatów, by oddali głosy na właściwego kandydata.

Dla partyjnej góry takim właśnie kandydatem jest Humphrey, mający finansowe poparcie związków zawodowych. Dlatego też co bardziej cyniczni przedstawiciele partii demokratycznej mówią wręcz: — Miodowy miesiąc McGoverna wkrótce się skończy.

Być może mają rację, ale są i tacy, którzy twierdzą, że McGovern może... zremisować z Humphreyem w trakcie konwencji. Co wówczas? W odwodzie jest ktoś, kto głośno powtarza — nie jestem kandydatem, kto rzeczywiście nie uczestniczy w kampanii. Ten ktoś ma nazwisko — Kennedy. Najmłodszy i ostatni z czterech braci. Kto wie, czy demokraci nie zwrócą się wówczas do niego. Nie można dziś skończyć zdania: Nixon kontra... Trzeba w tym miejscu postawić znaki zapytania.

ROBERT BRAY

*) Autor pisał tę korespondencję przed zamachem na gubernatora, który miał, jak wiadomo, miejsce w mieście Laurel w stanie Maryland przed kilkoma dniami.

Wielka aukcja

(Dokończenie ze str. 1)

zagranicznych nabywców o walorach konia, podając cenę wywoławczą. W przetargu mogą licytować ci, którzy uprzednio wpłacili w kasie wadium w wysokości 150 dolarów. Każdy z uczestników uprawnionych do licytacji otrzymał tabliczkę ze swoim numerem. Pierwszego konia kupuje za 830 dolarów Bruno Zerbi — handlarz z Włoch, który gestykulując i wymachując laską, wbiega na menaż.

Laska ma swoje przeznaczenie. Kiedy na menaż wyprowadzają gniadego wałacha ze stadniny w Michałowie, Zerbi końcem laski rzuca na mijającego go konia kilka drobin trocin. Koń przysiada na zadzie, prycha i usiłuje się wyrwać. Włosi wiedzą już więc jakie ma usposobienie. Tymczasem cena skacze. Pełnomocnik pani Auer z Austrii, która w Wiedniu jest przedstawicielem „Opla", wycofuje się ulegając panu Lori z NRF — właścicielowi stajen. Lori kupuje „Masława" za 1.260 dolarów.

Czekam, kiedy pojawi się na menażu koń upatrzony przez pannę Regnel ze Szwecji — kasztanowaty wałach „Semen" ze stadniny w Trzebnicy. Szczupły Szwed — ojciec dziewczyny — rychło rezygnuje z kupna konia wobec uporu Włochów, podbijających cenę do 1.540 dolarów. Jasnowłosa Regnel ma łzy w oczach, ale jest bezsilna wobec skąpstwa ojca. Tymczasem Włosi: Bruno Zerbi i Roberto Baciarolli czynią prawdziwy popłoch. Zerbi desperackim ruchem wbija przed sobą tabliczkę z numerem, wstaje krzycząc i gestykulując. W ten sposób przelicytowuje konkurentów kupując dwa następne konie: gniadego wałacha „Cyklona" za 980 dolarów i klacz „Niska" za 1000 dolarów — obydwa konie pochodzące z Państwowej Hodowli Zarodowej w Bogusławicach.

Na menaż wprowadzają następnego konia — wałacha ze stadniny w Padagach. Włosi natychmiast eliminują z licytacji Szwedów i Niemców. Z głośników speaker informuje widownię:

— mille cento
— mille cento venti
— mille cento guaranta
— mille cento sesanta

Cena skacze. I tego konia kupują Włosi za 1.340 dolarów.

Za kręgiem licytujących spacerują nerwowo dyrektorzy stadnin, masztalerze, jeźdźcy. Jak wypadną ich konie na aukcji?

W barku obok, ze smutnymi minami wychylają symboliczny kieliszek ci, którzy najbardziej przywiązali się do sprzedawanych koni, przebywając

Tymczasem z głośnika płyną kolejne zapowiedzi. Na menaż wprowadzają kasztanowatą klacz „Watahę" z POHZ Bogusławice. Cena wywoławcza 1000 dolarów. Włosi krzycząc i gestykulując, podbijają cenę, aby licytować się później między sobą. Pojedynek: Roberto Baciarolli i Bruno Zerbi wygrywa ten ostatni nabywając konia za najwyższą cenę w tym przetargu — 2.520 dolarów. Bruno Zerbi — szczupły młody człowiek, w brązowym garniturze o przykrótkich spodniach, kupuje też innego konia z Bogusławic — wałacha „Poszuma" za 2.500 dolarów. Prywatni nabywcy w rodzaju pani Thiri z Austrii, która jest właścicielką ekskluzywnej restauracji, pani Auer od „Opla" i inni oszczędzają swoje kieszenie. Nabywają później nieco gorsze konie, które i tak za granicą będą należały do najlepszych. W sumie spośród 110 koni sportowych na aukcji w Bogusławicach sprzedano 94. Nie mieli więc powodów do narzekań dyrektorzy stadnin i stad ogierów: A. Osadziński i B. Wiśniowski z Bogusławic, J. Jaworski z Kozienic i inni.

„Animex" co roku sprzedaje na aukcjach około 4 tys. koni sportowych. Wobec opłacalności tego rodzaju eksportu, a także rosnącego zainteresowania polskimi końmi, w tym roku zamierza się sprzedać około 5 tys. tych pięknych zwierząt.

MACIEJ ZDZIENICKI
Fot.: A. WACH

DRUKOWANE OSOBLIWOŚCI

— 1 —

„Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody a książka pozostawała..."

A. HERCEN

Wśród wielu osobliwości książkowych na szczególną uwagę zasługują dzieła wyróżniające się swoją objętością lub wielkością. Tych książkolosów powstało na przestrzeni wieków bardzo wiele i znalezienie pośród nich przysłowiowego książkowego Goliata nie jest rzeczą łatwą ani prostą. Niemniej niektórzy kronikarze są zgodni co do jednego iż...

— 2 —

NAJWIĘKSZĄ KSIĄŻKĄ ŚWIATA

jest jak dotychczas „Panteon bohaterów Anglii" — dzieło edytorskie mające 8 metrów wysokości i 4 metry szerokości: Także Anglicy są właścicielami największego atlasu świata, który kiedyś Holendrzy ofiarowali Karolowi II. Waży on 189 kilogramów i ma 215 centymetrów wysokości. Niewiele mniejszy (2 metry wysokości i 1 metr szerokości) jest XVII-wieczny atlas geograficzny znajdujący się w Bibliotece Berlińskiej, który waży ok. 200 kilogramów. Jednakże najcięższą książką świata nie jest żadna z wyżej wymienionych pozycji, lecz słynne „Dzieje Ithalu" wydane przed dwoma wiekami przez arcyksięcia habsburgskiego — ważą one — bagatela — 448 kilogramów!!! Drugą lokatę po „Dziejach" zajmuje tzw. „Diabelska biblia", która waży tylko... 350 kilogramów.

Za najcięższą książkę współczesną uznać trzeba dzieło Jean Moulina pt. „Święto szaleńców". Utwór ten składa się z 70 obrazów olejnych przedstawiających stany psychopatyczne ludzi i oprawiony jest w stop cynowy. Waży 300 kilogramów. Książką — unikatem, o którym ostatnio dużo się mówi i pisze, jest ważąca 210 kilogramów słynna „Apokalipsa" św. Jana, opracowana i przygotowana do druku w latach 1958—1961 przez Josepha Foreta. Dzieło to zawiera 150 pergaminowych kart sporządzonych z 300 tys. skór baranich. Nad wykonaniem tych czynności pracowało 11 warsztatów rzemieślniczych, 7 pisarzy napisało do niej komentarze, m. in. Jean Cocteau, Jean Rostand i inni, oraz siedmiu artystów ją ilustrowało. Oprawa książki wykonana jest z brązu i wysadzana drogimi kamieniami przez Salvadore Dali. „Apokalipsa" jest jednocześnie najdroższą książką naszych czasów, bowiem jej wydanie kosztowało ponad 2 mln franków. Obecnie ta niezwykła książka-pomnik rzemiosła artystycznego i sztuki, ma być sprzedana za granicę. Chętnych jest wielu. Kto ją kupi — nie wiadomo.

— 3 —

— 4 —

— 5 —

— 6 —

NAJMNIEJSZĄ KSIĄŻKĘ STAROŻYTNOŚCI

uznać możemy „Iliadę" spisaną na kawałku pergaminu mieszczącym się w... łupinie orzecha.

W NRD wydano niedawno książeczkę dla dzieci o rozmiarach 2,5x3 mm. Książeczka jest wspaniała, ma tylko jedną wadę, trzeba ją czytać przez lupę. Również przez lupę czytać trzeba wydaną przed kilkoma laty w Bukareszcie „Konstytucję Rumuńską", bowiem jej powierzchnia wynosi zaledwie 14 mm kw. Nieco większa, ale równie miniaturowa jest książeczka wydana przez Michaiła Poczukajewa z Tuły. Dziełko to zawiera statut KPZR i ma wymiary 11,5x8 mm. Inny miniaturzysta radziecki Nikołaj Sjadristyj wykonał w ub. roku najmniejszą z dotychczas wydanych książek świata. Zawiera ona poezje Tarasa Szewczenki pt. „Kobziarz". Powierzchnia okładki wynosi 0,6 mm kw., a cała książka bez trudu daje się przeciągnąć przez ucho igielne. Kartki tego unikalnego dziełka przewracać można tylko przy pomocy ostro zakończonego włosa. Czytać zaś — przez silny teleskop.

— 7 —

— 8 —

Amerykańska Wytwórnia Maszyn Liczących National Cash Register w Dayton opracowała ostatnio rewelacyjną metodę fotografowania książek. Według tej metody, liczącą 1245 stron „Biblię" zapisano na plastikowym kartoniku o powierzchni... 3 cm kw. Ale na tym nie koniec miniaturyzacyjnych rekordów. Fizyk amerykański prof. R. Feynman z Kalifornijskiego Instytutu Technologii uważa, iż niebawem będzie można tak maksymalnie zmniejszyć pewne powierzchnie, iż na główce szpilki zmieścić będzie można... 24-tomową encyklopedię brytyjską.

Zanim jednak doczekamy się tego mikrominiaturyzacyjnego dziełka, kilka słów o najdziwniejszych książkach wszechczasów. Dział takich powstała niezliczona wprost ilość, ale chyba...

— 9 —

NAJORYGINALNIEJSZĄ KSIĄŻKĄ

nazwać trzeba dzieło XVIII-wiecznego drukarza z Ratyzbony. Książka jego wydrukowana jest na kartach z różnych gatunków papieru i przy ozdobiona różną techniką graficzną. Popularny na Zachodzie pisarz Bryan Johnson wydał przed kilkoma laty książkę z wielkimi dziurami w kartkach, zaś ostatnio — książkę w pudełku. Ponumerowane są tylko I i ostatni rozdział. Resztę można przekładać i czytać jak się chce. Zachodnioniemieckie wydawnictwo Muenchener Verlag przygotowuje książkę o lesie. Z kart jej unosić się będą zapachy mchu, paproci i grzybów. Godne uwagi jest dzieło grupy jugosłowiańskich specjalistów z Instytutu Nuklearnego w Vinczi, którzy opracowali proces drukowania dźwięku na zwykłym papierze gazetowym, stwarzając w ten sposób pierwszą w historii „Mówiącą książkę".

— 10 —

— 11 —

— 12 —

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o książkach napisanych... ludzką krwią. Do takich należy m. in. słynna „Krwawa biblia" napisana i zilustrowana rysunkami wykonanymi własną krwią przez barona Friedricha von der Frencke (1726—1794), który uwięziony w Magdeburgu przez Fryderyka II napisał aż 8 jej egzemplarzy. Jedenaście litrów własnej krwi zużył natomiast mnich buddyjski z Seulu Vien na przepisanie 5-tomowego dzieła literackiego. Ta niezwykła praca zajęła mnichowi pięć lat. Kroniki natomiast milczą co do tego, ile czasu trwało oprawianie książek w... skórę ludzką. Jak powszechnie wiadomo, w XVIII wieku wiele książek, zwłaszcza medycznych, oprawianych było w to niezwykłe tworzywo. Przed kilkudziesięciu laty głośno było na Zachodzie o pewnym Amerykaninie, który większość dzieł własnej biblioteki oprawiał w skórę... kobiet, które kochał.

Opr. H. CISKI

Droga na Piątek w porze wiosennej to piękny spacerowy trakt. Cały czas pędzi się w obramowaniu jasnej zieleni łąk, zadziwiająco gęsto przetykanej ostrym szafranem jaskrów. Już samo patrzenie to relaks. Cicha ta okolica oprócz walorów krajobrazowych posiada i inne, bardziej cenne, choć może niesłusznie odsunięte w niepamięć...

DRZEMIĄCE TERMY

Wieś Rogóźno nie prezentuje się okazale. Ot, kilka zabudowań przy uczęszczanej przelotowej trasie. Sołtys Hajdys w dniu swego patrona Stanisława „giansuje" swe najlepsze kamaszki. Chętnie służy nam za przewodnika, ale odświętne buty zamienia na zwykłe kapcie. „Do odwiertu samochodem się nie dojedzie, a łąki z rana mokre". Hajdysowi zaraz stuknie siedemdziesiątka, ale urzędu nie składał ani razu od 24 lat. W tej długiej kadencji okres prac przedsiębiorstw geologicznych w tej okolicy należał do wydarzeń najważniejszych. „Mieliśmy tu wtedy wszyscy dodatkową robotę. Ja furmaniłem i zarobiłem niezły grosz. Liczyliśmy na coś więcej. Geolodzy mówili, że tu będzie uzdrowisko, ale to było kilkanaście lat temu. Odwiert zatkano, a sprawa ucichła".

Dojeżdżamy jeszcze kawałek do Wypychowa. Gospodarz Ignacy Owczarczyk wita nas gościnnie. To na jego gruntach prowadzono wtedy wiercenia. Szczęśliwa to gospodarka, skoro osiedliły się przy niej bociany. Owczarczyk trochę narzeka. „Odszkodowanie dali, ale zniszczyło się wiele urządzeń melioracyjnych i płony już nie takie..."

Wśród młodej pszeniczki — przypominające krzyż urządzenia instalacji. Całkiem już zardzewiały. „Szukali wtedy czego innego, a trysnęła woda. Ciepluśka, że ino się pluskać. Słup walił na 5—6 metrów. Gdyby nie beton zalałoby szybko okolicę. Wpakowano tu kilka wywrotek betonu. Drugi taki krzyż po innym odwiercie sterczy jak strach na wróble kawałek dalej na polu Kunczarka w Grabiszewie".

— U nas tu te ciepłe źródła to nie nowina — dodaje Hajdys. I na moim gruncie miałem takie źródła. Przydałyby się w gospodarce, ale bez instalacji to tylko kłopot, więc się je zatyka.

Dla geologów prowadzących planowe badania, tryśnięcie gorących źródeł pod Łodzią nie było zaskoczeniem. W okolicy Ozorkowa i Łęczycy od dawien dawna rejestrowano naturalne wycieki wód zasolonych. W okolicy Solcy Wielkiej, kasztelan Jezierski w końcu XVIII wieku próbował rozwijać przemysł warzelniczy. Gdy wiercenia poszły na 260 metrów, zasoby dały o sobie znać z całą siłą. Na jednym odwiercie wydajność przy ciśnieniu 2,8—3,5 atmosfery i temperaturze 35 st. C wyniosła 1.800 litrów na minutę, przy drugim 840 litrów.

Geologowie wodę scharakteryzowali. Jedno źródło zawierało minerały chlorkowo-wodorowęglanowo-sodowo-wapniowe, drugie źródło artezyjsko-termalne zawierało wodę chlorkowo-siarczanowo-sodowo-wapniową. Ponieważ nie szło im o minerałkę, geologowie operację „Rogóźno" zakończyli zablokowaniem odwiertów.

Jakie są jednak losy tego odkrycia oznaczającego realne perspektywy balneologiczne w pobliżu drugiego co do wielkości miasta w Polsce? A dodajmy, że źródła odkryto w okolicy o wyjątkowych walorach krajobrazowych. Znajdują się tu piękne lasy iglaste, typowe dla skraju wyżyny łódzkiej, malownicze skarpy, płynie tu rzeka Moszczenica, nad którą przy spiętrzeniach można by urządzić ośrodki sportów wodnych.

Wśród fachowców opinia o odkryciu podłódzkim jest jednoznaczna. W 1965 r. w związku z zainicjowaną przez Prez. WRN dyskusją na temat wartości źródeł, dr C. Kolago z Instytutu Geologicznego pisał w „Przeglądzie Geologicznym":

„Podjęcie rzeczowej dyskusji nad problemem tworzenia uzdrowiska podłódzkiego skłania do rozszerzenia jej zakresu i rozważenia bogatszego arsenału wód leczniczych, jaki uwydatnił się pod Łodzią. Na stosunkowo ograniczonym obszarze ujmować można by kilka typów wód mineralnych. Ich charakter pozwoliłby na wszechstronne stosowanie poszczególnych typów kuracji (kąpielowej, pitnej, wziewalnej, specjalnej) o znacznym wachlarzu balneo-terapeutycznym, nieporównanie szerszym niż fachowcy podali dla wody z omawianego otworu wiertniczego... Otwór, który spowodował rozważania o przyszłym uzdrowisku podłódzkim, traktować należy jako wskaźnik obserwacyjny „zagłębia wodo-mineralnego" a nie jako bezpośredni punkt długofalowej eksploatacji wody leczniczej. Wiercenie to wykonane było bowiem nie dla balneologicznych celów, co ogranicza jego możliwości adaptacyjne. Nie wykluczając pozytywnych rozwiązań technicznych włączających ten odwiert do eksploatacji, zwrócić jednak trzeba uwagę na konieczność specjalnego wiercenia."

Dalsze losy podłódzkiego odkrycia nie są skomplikowane. Powiedzmy krótko: wiele ogniw administracyjnych i społecznych ziemi łódzkiej, w tym rady narodowe i FJN próbowały i to nieraz pozyskać zgodę zainteresowanych (w tym Zjednoczenia Uzdrowisk, Ministerstwa Zdrowia itp.) dla gospodarczego wykorzystania tego bogactwa naturalnego. Dotąd usiłowania te spełzły na niczym.

Wśród wielu cennych zapomnianych inicjatyw gospodarczych, przeżywających obecnie swój renesans, znalazła się także sprawa ciepłych źródeł pod Rogóźnem. W pełni zasługuje ona na poważne kompleksowe zbadanie i rozważenie. Tworzenie uzdrowiska od podstaw wymaga z pewnością poważnych, rozłożonych na dłuższy czas inwestycji. Nie od razu jednak Kraków zbudowano...

W kwietniu br. z inicjatywy ŁK i WK FJN odbyła się na ten temat ponownie fachowa dyskusja. Okazało się bowiem, że w dziedzinie perspektyw balneologicznych, Łódź znajduje się na jednym z uprzywilejowanych miejsc wśród większych miast Polski. W piśmie Zjednoczenia „Uzdrowiska polskie" do Woj. Pracowni Planów Regionalnych z marca br. stwierdza się:

„W prognozie rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego przewiduje się wprowadzenie w okresie perspektywicznym lecznictwa uzdrowiskowego do miejscowości Rogóźno. Podstawą wprowadzenia funkcji uzdrowiskowych do tej miejscowości jest stwierdzenie występowania wód mineralnych nadających się do celów leczniczych". Dodajmy od siebie — do leczenia: gośćca stawowego, stanów pourazowych, zapalenia nerwów, dróg oddechowych, żołądka i jelit, chorób kobiecych oraz ogólne, rehabilitacji.

Aktualnie około półtora procent mieszkańców naszego kraju może korzystać w ciągu roku z usług uzdrowisk. Te usługi w zakresie regeneracji zdrowia do 1985 r. mają stać się dostępne dla 4 milionów osób tj. 10 proc. ludności rocznie. Sieć uzdrowisk będzie więc rozbudowana. Może jedno z nich znane będzie jako zdrój podłódzki? Drzemiącym termom pod Łodzią trzeba poświęcić odpowiednie zainteresowanie. Potrzebne są studia zagospodarowania przestrzennego, projekty balneo-techniczne, a następnie decyzje, które by zagwarantowały ochronę odkrytych zasobów i określiły zakres prac eksploatacyjnych, które warto podjąć pod Rogóźnem. Tak wiele środków przeznaczonych na ochronę zdrowia i rekreację lokuje nasz region w odległych okolicach. Może się okazać, że kierunek tych inwestycji szybko powinien się zmienić. Wszystkie te wątpliwości dotyczące sprawy tak ważnej dla regionu, łódzkiego należałoby tym razem wyjaśnić do końca.

MARYNA KRAJOWNA

Z wizytą u „KARPIA"

Upewniwszy się u znajomego górala, że „jak nie będzie słońca to pewnikiem będzie padało" ruszyliśmy w góry. I rzeczywiście — lało, jak z cebra. Możecie sobie Państwo wyobrazić Zakopane w potokach deszczu. Szczyty zasnute burą mgłą, pochowani w bramach fotografowie z nieodłącznymi owczarkami, białe „niedźwiedzie" raczące się kufelkiem grzanego piwa i wreszcie Krupówki — puste i wymarłe. Pewien miłośnik Tatr twierdzi, że właśnie w taki czas najbardziej lubi Zakopane — bez tłumów turystów, bez gwaru, warkotu i smrodu samochodowych spalin...

Tego samego zdania jest zresztą i pan Adam Karpowicz. A propos — nazwisko to nieobce jest zapewne miłośnikom Zakopanego. Powiadają o nim — żywa kronika, pierwszy „gazda" Krupówek itd. Jak by Go nie zwać fakt pozostanie faktem — jest to jedna z najciekawszych postaci Zakopanego. Mieszka w oficynie pod zielonym dachem. Od frontu, wybiegając na Krupówki przeszkloną werandą, stoi budynek jego hotelu — „Sport". Przejął go po ojcu Stanisławie Karpowiczu wraz z umeblowaniem, personelem, tradycją i... historią. Z tamtych lat pozostało mu także 48 karykatur — wspaniała i bezcenna kolekcja portretów ludzi, którzy bądź to mieszkali, bądź też bywali u „Karpia". A któż tu nie bywał? Teodor Axentowicz — genialny portrecista kobiet, Kasprowicz, Wacław Sieroszewski, prozaik Jerzy Żuławski, Leon Wyczółkowski, publicysta i współwłaściciel „Kuriera Warszawskiego" — Ferdynand Hoesick, piewca Tatr Kazimierz Przerwa Tetmajer, mistrz Solski i wielu wielu innych — wybitnych pisarzy, artystów, lekarzy, naukowców. Zjeżdżali oni do Zakopanego, by tu u stóp Giewontu znaleźć odpoczynek i... schronienie przed wojenną zawieruchą. Spotykali się w ówczesnych kawiarenkach i restauracyjkach rozdyskutowani a i rozpolitykowani. Te codzienne zgromadzenia rychło zwróciły uwagę władz. W celach prewencyjnych wydały one nakaz zamykania wszystkich lokali Zakopanego już o godzinie 19. I wtedy to na „firmamencie" pojawił się „Karp".

— Ojciec udzielił gościny sławnym bywalcom Zakopanego — wspomina

Jan Kasprowicz — „taternik" wędrujący po górach... butelek.

pan Adam Karpowicz. — Do ich dyspozycji oddał pokoik na tyłach hotelu. W nim, przy zasłoniętych oknach, przesiadywali do późna gwarząc, pijąc i grając w karty.

Będąc wtedy uczniem, w okresie wakacji miałem obowiązek pomagać ojcu w przedsiębiorstwie. Do mnie należało piwo — rozlewałem je więc do kufli i zanosiłem do pokoiku na tyłach domu. Nieraz urządzano tam wieczorki muzyczne — na skrzypcach grała pani Ossendowska, śpiewała zaś żona Kornela Makuszyńskiego. Wszystkim dyrygował jednak Ludwik Solski. On układał menu, a także przygotowywał różne „piorunujące" mieszanki alkoholowe...

— A jak powstała kolekcja karykatur?

Pan Karpowicz wyciąga broszurkę: „Katalog Karykatur Kazimierza Sichulskiego wydany nakładem własnym Restauracji Hotelu „Sport" St. Karpowicza i syna."

Na wstępie umieszczone jest wspomnienie Ludwika Solskiego. Oto jego fragment:

„...W tym to zbiorowym zespole dobranych kompanów, bractwa spod znaku „przełęczy Karpowiczowskiej" — poczesne miejsce zajmował Kazimierz Sichulski. Kruchy z nim było, bo wówczas o zbyt obrazów było ciężko, chadzał w mundurku, mieszkał u „Karpia" na wieży, zjadał skromny gulasz lub kiszeczkę i popijał cienką herbatką... Pewnego dnia zapytałem go — czy by nie podjął się zrobienia karykatur niektórych członków naszego grona? — Ta dobrze — odpowiada, ale kto to zapłaci, kto kupi? — Poczekaj, rzekę poszukam amatora... I wszedłem w pakt z „Karpiem"... Umowa stanęła! Za każdą z karykatur, w miarę ich powstawania, miał otrzymywać Sichulski umówioną kwotę — a conto zaś tej pracy otworzył „Karp" Sichulskiemu kredyt w postaci śniadań, obiadów, kolacji i napojów. A kolekcja rosła... rosła!

Wśród skarbów Karpowicza — juniora znajdują się także listy i karty od dawnych bywalców hotelu. Największym przyjacielem i rzec można „adoratorem" Karpia był Solski.

W jednej z kart pisał: „Halo, halo! Wołam do Ciebie zatracony chłopie, dlaczego milczysz? Dlaczego nie dasz znać o sobie i o bliskich Tobie? — Pozdrowienia p. Ludwice i Adasiowi...

Adaś — dziś siwiuteńki, sędziwy pan Adam Karpowicz może snuć swą opowieść całymi godzinami, mówić o ludziach, którzy złotymi zgłoskami zapisali się na kartach polskiej nauki, kultury i sztuki, a którzy tu w hoteliku pod zielonym dachem spędzali długie dni swego życia. Obecnie pozostało po nich już tylko wspomnienie i teka wspaniałych konterfektów.

(jot-es)

PRZEPRASZAM WENECJO...

Wenecja przywitała mnie chłodem, trójkolorowymi flagami i rzędem wygalowanych posłańców hotelowych, upatrujących zdobyczy wśród tłumu, podróżnych. Chłód, oczywiście atmosferyczny bo o inny bardzo trudno w tym przepięknym mieście, zawdzięczałem kaprysom układów barycznych natomiast flagi dekorujące budynki wisiały z okazji święta narodowego symbolizującego wyzwolenie spod dyktatury faszyzmu. Czytałem o Wenecji wiele, słyszałem o tym mieście różne sądy w większości pełne zachwytu choć nie brakło i takich wśród których wybrzydzano odpadające tynki na domach, zaśmiecone uliczki czy operetkowe widowiska gondoli płynących w cuchnącej wodzie kanałów. Nie podejmuję dyskusji na te tematy, jako, że sprawa wydawania opinii o rzeczach ładnych lub brzydkich jest pojęciem względnym, chcę natomiast podać garść osobistych wrażeń a dzieląc się nimi z Czytelnikiem muszę stwierdzić, że są to wrażenia mocne i pozostające na długo w pamięci najbardziej wybrednego widza. Wenecja bowiem to jedyne w swoim rodzaju miasto położone na 118 wyspach połączonych 400 mostami, w którym ulice zastąpiono siecią kanałów i w którym wieki zapisywały cierpliwie jego historię od czasów bujnego rozkwitu aż po dziś.

Nad kanałami przecinającymi Wenecję wzdłuż i wszerz, ciągnie się zwarta zabudowa domów, czasem oddzielonych wąskim pasem chodnika, a czasem bezpośrednio stykających się z lustrem wody. W ozdobnych balustradach chodników, przerwy ze schodami są jedynym miejscem gdzie można zejść do łodzi, stanowiących w różnych postaciach podstawowy środek komunikacji miejskiej. Ani jednego auta, ani jednego pojazdu kołowego — wszystko na statkach, barkach, łodziach, motorówkach czy gondolach. Także pogotowie, straż pożarna i policja. A dzieje się to w niecodziennej scenerii zabytkowych, filigranowych kamieniczek i bogato zdobionych koronkowymi ornamentami pałaców ówczesnych władców miasta, z których Ca d'Oro, Oa Rezzonico czy Palazzo Contarini stanowią niezapomniane fragmenty tej niecodziennej scenerii. Przed drzwiami domów ozdobnie malowane pale służące do cumowania łodzi. Mniej wykwintne przy zwykłych budynkach a bardziej okazałe przed portalami pałaców, z którymi harmonizują stylem i barwami. Za dodatkową opłatą można posłuchać oryginalnej serenady w wykonaniu kierującego łodzią gondoliera, choć lepiej z taką decyzją poczekać do wieczora, bo wtedy i bez opłaty można się stać przypadkowym słuchaczem pięknych włoskich melodii. Wenecję bowiem niedarmo nazwano „Serenissima Republica" o czym przekonać się może każdy, kto choć przez kilka dni zatrzymał się w tym mieście kanałów, mostów i pięknych pomników kultury człowieka.

Ale Wenecja to także po Genui i Neapolu trzeci co do wielkości port Włoch, siedziba wielu wyższych uczelni, miejsce słynnych festiwali filmowych czy festiwali muzyki współczesnej, to także wielki ośrodek przemysłu maszynowego, stoczniowego, petrochemicznego i innych. Wenecja jednak to przede wszystkim centrum światowej turystyki zarówno dzięki zabytkom kulturalnym jak i dzięki słynnemu kąpielisku morskiemu w Lido, które kontrastuje ze starym miastem swoją nowoczesnością.

Długo w pamięci pozostaje widok z Lido na Lagunę Wenecką z jej licznymi wyspami, i jakby pogrążonym w morzu starym miastem, co wieczorem, ustokrotnione światłami odbitymi w wodzie, sprawia wrażenie nierealnego zjawiska. Powoli dobiega końca mój pobyt w tym niezwykłym mieście, a muszę przyznać szczerze, że do chwili przyjazdu tutaj, za warte opowiadań uważałem zawsze Carassonne i Marsylię. Przepraszam cię Wenecjo.

BOZYDAR LATKOWSKI

Podążając oznaczoną trasę do Ponte Rialto najpiękniejszego mostu Wenecji i dalej do Piazza S. Marco.

Staję na tymże placu Św. Marka, tuż obok charakterystycznej wieży zegarowej, mając przed sobą arcydzieła ówczesnej architektury — bazylikę Św. Marka będącą najsłynniejszym zabytkiem budownictwa bizantyjskiego we Włoszech oraz lekki porcelanowy niemal i zadziwiający bogactwem ornamentów — pałac dożów, stanowiący jedną z najczystszych pereł XIV-wiecznego gotyku. Długo pozostaję na placu Św. Marka zachwycając się pięknem tych konstrukcji ich precyzją, symetrią, i ogromem pracy ludzkiej włożonej w każdy ornament, w każdą mozaikę, w każdy drobny szczegół artystycznie skomponowany w całość i stanowiący niepowtarzalne piękno ówczesnej architektury. Patrząc na ozdobny fronton bazyliki, mimo woli przypominam sobie historię słynnych koni Lizypa, tak pięknie podaną przez Kosidowskiego.

„Urodziły" się gdzieś około IV—III wieku p.n.e. z natchnienia i mozolnej pracy nieznanego artysty, prawdopodobnie Lizypa, pozostając przez długi czas własnością wyspy Chios. Po zniszczeniu Bizancjum przez trzęsienie ziemi zostały zabrane z wyspy przez Teodozjusza odbudowującego miasto. I tak zaczęła się wędrówka koni. Podczas wypraw krzyżowych doża wenecki zabrał je i ni w pięć ni w dziewięć ustawił nad portalem bazyliki na placu Św. Marka, gdzie przetrwały 600 lat. Spokój ich zakłócił dopiero Napoleon polecając, notabene przy udziale Polaków, przetransportować je do Paryża. Powróciły jednak nad portal bazyliki i do dziś pozostały tu. Liczą sobie 2500 lat.

Ciekawe czy to już koniec ich wędrówki? Czy też może kiedyś ratując zabytki Wenecji przed nieubłaganym morzem, które coraz częściej „zagląda" na plac Św. Marka, trzeba będzie pomyśleć i o koniach? Na razie stoją potężne, rwące się do galopu i pozwalają turystom głaskać swoje kopyta. Daleki od przesądów, dla świętego spokoju, pamiętając o nie pisanej legendzie, że ma to przynieść szczęście, dotykam i ja dyskretnie metalowej nogi konia. Wracając, przystaję co chwila przed wystawami słynnych arcydzieł jubilerskich nie mogąc nadziwić się kunsztowi wykonania biżuterii a jednocześnie znajdując potwierdzenie dla realnego znaczenia słów „robota wenecka".

Podobnie muszą zachwycić przybysza piękne wyroby ze szkła i skóry będące jedynymi w swoim rodzaju dziełami artystycznego rękodzielnictwa i to nie tylko w Europie. Będąc w Wenecji nie można odmówić sobie poświęcenia kilkuset lirów na mały spacer gondolą wzdłuż Canale Grande. Dopiero z łodzi można naprawdę zobaczyć piękno kolorowych kamieniczek, czy bogato ozdobionych pałaców ówczesnych władców miasta, z których Ca d'Oro, Oa Rezzonico czy Palazzo Contarini stanowią niezapomniane fragmenty tej niecodziennej scenerii. Przed drzwiami domów ozdobnie malowane pale służące do cumowania łodzi. Mniej wykwintne przy zwykłych budynkach a bardziej okazałe przed portalami pałaców, z którymi harmonizują stylem i barwami. Za dodatkową opłatą można posłuchać oryginalnej serenady w wykonaniu kierującego łodzią gondoliera, choć lepiej z taką decyzją poczekać do wieczora, bo wtedy i bez opłaty można się stać przypadkowym słuchaczem pięknych włoskich melodii. Wenecję bowiem niedarmo nazwano „Serenissima Republica" o czym przekonać się może każdy, kto choć przez kilka dni zatrzymał się w tym mieście kanałów, mostów i pięknych pomników kultury człowieka.

Ale Wenecja to także po Genui i Neapolu trzeci co do wielkości port Włoch, siedziba wielu wyższych uczelni, miejsce słynnych festiwali filmowych czy festiwali muzyki współczesnej, to także wielki ośrodek przemysłu maszynowego, stoczniowego, petrochemicznego i innych. Wenecja jednak to przede wszystkim centrum światowej turystyki zarówno dzięki zabytkom kulturalnym jak i dzięki słynnemu kąpielisku morskiemu w Lido, które kontrastuje ze starym miastem swoją nowoczesnością.

Długo w pamięci pozostaje widok z Lido na Lagunę Wenecką z jej licznymi wyspami, i jakby pogrążonym w morzu starym miastem, co wieczorem, ustokrotnione światłami odbitymi w wodzie, sprawia wrażenie nierealnego zjawiska. Powoli dobiega końca mój pobyt w tym niezwykłym mieście, a muszę przyznać szczerze, że do chwili przyjazdu tutaj, za warte opowiadań uważałem zawsze Carassonne i Marsylię. Przepraszam cię Wenecjo.

BOZYDAR LATKOWSKI

DALEKO OD MOSKWY (3)

Z samolotu typu AN-24

o 12 miejscach, gdzie zamiast rozdzielającej uśmiechy stewardessy, torebki, o wiadomym przeznaczeniu rozdawała dwuosobowa załoga — pilot i pomocnik, gdzie było bardzo rodzinnie, ale dla połowy co najmniej pasażerów... bardzo niedobrze, wylądowaliśmy w rozmiękłej mazi stanowiącej płytę „aeroportu" UST-ILIMSKA. Miasta, którego nie ma jeszcze na wszystkich mapach, mimo że liczy już 27 tys. mieszkańców. Tuż obok drewnianego baraku „lotniczego" — drewniane syberyjskie budownictwo, ciasno przylegające do siebie, zapadające w gruntową drogę, chaty. Ich mieszkańcy po raz pierwszy, nie tak dawno, bo w 1962 r. zetknęli się z cywilizacją współczesną w postaci helikoptera, którym w tę głuszę przybyła 7-osobowa forpoczta tych, którzy mieli budować zaporę i elektrownię wodną, trzecią na Angarze — przy ujściu Ilima. Mieszkańcy Newana — tak się nazywa najstarsza część Ustilimska, założona przez pisarza Aleksandra Radiszczewa, który napisanie „Podróży z Petersburga do Moskwy" przypłacił zesłaniem w te strony — zobaczyli najpierw helikopter, potem samolot, a potem dopiero pociąg i samochód...

Myśmy wpadli w ten Ust-Ilimsk i w porę i nie w porę. Nie w porę — bo wszyscy szalenie zajęci — i w porę, bo trafiliśmy na wielki „prazdnik". Jadąc przez miasto podążaliśmy w kierunku dokąd szli wszyscy mieszkańcy.

Z obowiązku służbowego nieraz uczestniczę w różnych wmurowywaniach aktów erekcyjnych czy kamieni węgielnych w Łodzi i wiem, że się u nas tych spraw nie przeżywa zbyt emocjonalnie. Ot, uroczystość do odfajkowania... Kiedy stanęliśmy na byłym dnie Angary — bieg rzeki przerzucono bowiem na okres budowy zapory na inny tor — kiedy zobaczyłam jak mimo deszczu ze śniegiem, stoi w błocie cała ludność miasta, zrozumiałam, że dla Ust-Ilimska to naprawdę ważny dzień. Wszyscy byli w jesionkach, kobiety pod japońskimi parasolkami (nie do zdobycia w Moskwie), zamiast futrzanych czapek — na głowach mężczyzn eleganckie „degolówki" z włóczki. Dla nich to już wiosna. Drżąc z zimna, z czerwonym kwiatem wpiętym w kożuch, patrzyłam z góry jak do wykopu pod elektrownię podjeżdżają ciężarówki z pierwszym betonem, jak wywrotki przy wtórze chóralnych okrzyków tłumów wyrzucają swój cenny ciężar, jak powoli ze sztandarami, kroczą dumnie pod górę w kierunku trybuny przodownicy pracy. Ilu ich było, tych najlepszych z najlepszych — pięciu, sześciu? Nie wiem który to był Wasiliew, który Pieretołczin, Krywoszin, czy Kornatiuk, ale wiem, że dla każdego z nich to był naprawdę wielki dzień. Dzień pierwszego betonu pod elektrownię... w której w 1974 r. pracować będzie już 9 agregatów. Tego betonu pójdzie na sama elektrownię 270 tys. m sześć., na zaporę 4,5 mln m sześć. I to wylewanie betonu będzie wtedy już chlebem powszednim...

Byliśmy w tym syberyjskim błocie zafascynowani panującą atmosferą. Czy oglądamy film radziecki z lat 30, z wielkiej budowy socjalizmu? Rozważania ciągnęliśmy dalej z Saszą Szafranowskim — korespondentem „Wschodnio-Syberyjskiej Prawdy" w eleganckiej restauracji. Notabene, kolegę naszego, który wpadł w błoto nie chciano wpuścić do lokalu, chyba, że zdejmie... buty. Restauracja nazywa się „Łasata" — łosięta — tak się nazywały trzy wyspy, które będą zatopione pod przyszłe Morze Ust-Ilimskie. Ale mięsa z łosia nie ma w menu — bo okres ochronny. Angara w lodzie więc, nie będzie jesiotra, ale za to przygrywa nam z... łódzkiej szafy grającej płyta Niebiesko-Czarnych. I jest co wybierać w karcie...

Miasto jest młodziutkie. Rocznie się tam zawiera 600 małżeństw. W ub. roku urodziło się tam 900 małych sybiraków, mimo że tata i mama każde, innej narodowości, spośród 49 tam reprezentowanych. Do dziesięciolatki chodzi już 1320 uczniów, tylko 18 do ostatniej klasy, ale za to przedszkole i żłobek ma 640 miejsc...

49 narodowości? To mogą być jakieś tarcia, jakieś anse... Nic z tego — tłumaczono nam już wcześniej. I jak mawiał jeden z naszych kolegów po piórze w Bracku: — Nacjonalizmu u nas nie ma. Mój ojciec był Ukraińcem, matka — Polka (nauczyła mnie żegnać się po waszemu i mówić kochanie) — a ja jestem Rosjanin...

— A twój syn sybirak?

— Tak.

Skąd się bierze załoga? Przeważnie z odległego o 250 km Bracka. Jest tutaj taki Antoni Łysy — szkoda, że nie można go zaprosić, ale on jest na prazdniku — to on rozpoczął budowę 250-kilometrowej autostrady z Bracka do Ust-Ilimska przez tajgę — tzw. trasę mużestwa — męstwa, to on odkrył dno Angary. Była jak powierzchnia Księżyca...

— Powiedz Sasza, Łysy to polskie nazwisko...

— Może i polskie, przecież Syberia to Syberia. Zresztą przyjedźcie na uruchomienie pierwszego agregatu za 2 lata, zobaczycie...

A. PONIATOWSKA

pierwszy BETON

Stare kłopoty nie rdzewieją

Szwecja ma opinię kraju, który nie tylko uwolnił normy obyczajowe od tradycyjnego tabu, ale wręcz spowodował przewrót w tej dziedzinie życia.

Tolerancja Szwedów w traktowaniu seksu i uznanie za normalne wszelkich konsekwencji wynikających z obyczajowej swobody eliminują ingerowanie w te sprawy tak zwanej opinii. Już dawno zostało uznane za rzecz naturalną, że ludzie żyją ze sobą bez ślubu, mają dzieci lub nie. Nikt nikogo za nic nie potępia. Wydawałoby się więc, że jest to kraj, gdzie nie powinno być problemów z miłością. Tymczasem Szwedzi stale mają kłopoty z tą właśnie dziedziną życia.

Problemem tym zajęła się pierwsza szwedzka doktorantka w dziedzinie seksu Rosmarie Eliasson, która obroniła właśnie swą 300-stronicową pracę doktorską w Instytucie Socjologii w Lund. Pani Eliasson zebrała opinie około 1300 młodych ludzi w wieku od 16 do 25 lat o ich najintymniejszych przeżyciach.

Z danych wynika, że formalne równouprawnienie seksualne bynajmniej nie prowadzi do rzeczywistej równości między płciami. Kobieta korzysta wprawdzie z absolutnej wolności w dziedzinie seksu, ale nie jest to bynajmniej równoznaczne ze znalezieniem partnera, miejsca w życiu, szczęścia.

Wolność i dowolność w zaspokajaniu seksualnych potrzeb człowieka spowodowały w Szwecji rozkwit specjalnej dziedziny wytwórczości, przynoszącej olbrzymie zyski, a mianowicie branży produkującej akcesoria mające służyć uprawianiu miłości. Sprzedaje się je w wyspecjalizowanych sklepach niczym odzież dla nietypowych. Pani Eliasson uważa, że nie tędy wiedzie droga do pełni seksualnego życia. Trzeba go szukać we wzajemnym zrozumieniu i pogłębianiu kontaktów psychicznych, zdolnych zrodzić głębsze uczucie.

W warunkach tzw. pełnej swobody i wolności w dziedzinie seksu przy jednoczesnym trafianiu na poważne przeszkody w rozwijaniu swej osobowości na polu zawodowym, społecznym i politycznym — kobiety częstokroć idą po najmniejszego linii oporu, i, nie zdając sobie z tego nawet sprawy, schodzą do roli seks-obiektu konsumowanego jak swego rodzaju towar. Czy można to nazwać równouprawnieniem? — pyta pani Eliasson.

Układ, jaki się przyjął w Szwecji między płciami, oceniany przez ogół jako wyraz postępowości oraz dowód tolerancji kultury — daleki jest w rzeczywistości od ideału. Mało tego, prowadzi na manowce. W efekcie psychiatrzy i psychoanalitycy nie nadążają z przyjmowaniem pacjentów, skarżących się na frustacje i depresje.

B. N.

Leczenie poezją

Dla lepszego poznania natury schorzeń psychicznych niektórzy psychiatrzy zachęcają pacjentów do wyrażania swych nastrojów w sztuce, w malarstwie, w muzyce, w tańcu. Obecnie w Stanach Zjednoczonych (gdzie choroby psychiczne są najbardziej rozpowszechnione) istnieje około 3.500 chorych psychicznie, którzy pod kierunkiem psychiatrów, psychologów, a także specjalnie szkolonych nauczycieli czytają i... piszą wiersze.

Okazuje się, że ten nowy system leczenia chorób psychicznych, wynikających często z nadmiernego wewnętrznego napięcia, czyli tzw. „stressu", daje bardzo dobre wyniki. W związku z tym, niektóre uniwersytety amerykańskie wprowadziły specjalne kursy doszkalające dla nauczycieli, a w jednym z nich — Indiana Northern University — przygotowuje się wprowadzenie studiów magisterskich w tym kierunku.

Nowy sposób leczenia okazał się korzystny zarówno w leczeniu indywidualnym, jak i grupowym, prawdopodobnie dlatego, że wartościowa poezja wyraża głębokie i powszechne wzruszenia. Psychiatra z uniwersytetu Yale Albert Rothenberg twierdzi, że chory, który nagle uświadamia sobie przesłanie wielkiego poety, może doznać olśnienia podobnego do tych, jakie czasami przy umiejętnym naprowadzaniu chorego na istotną przyczynę wewnętrzną jego załamania, zdarzają się w toku psychoterapii. Pisząc oryginalny poemat, osoba w stanie głębokiej depresji może ujawnić lekarzowi wiele z tego, co poprzednio było dla niego niewiadome. Poezja — zdaniem Rothenberga — jest jeszcze bardziej odkrywcza, niż analiza snów.

Czasopismo „Science" cytuje wiersz napisany przez 13-letniego chłopca, który w dwa lata później popełnił samobójstwo, jako przykład tego, iż poezja otwiera przed czytającymi ją serce swego twórcy. Pismo zaznacza, że gdyby nauczyciel chłopca miał przygotowanie z terapii poezji, zrozumiałby głęboką rozpacz chłopca i jego wiersz jako wołanie o pomoc.

— Ale podobnie jak poezja może przepowiedzieć samobójstwo, może je ona również sprowokować — twierdzi psychiatra Jack Leedy. Wiersze pomagają nieszczęsnym pacjentom, pokazując im ludzi, którzy również byli w depresji i z niej się podnieśli. Ale desperackie wiersze mogą również pogłębić uczucie beznadziejności. Toteż stosowanie tej skądinąd bardzo korzystnej metody leczenia musi być prowadzone w sposób fachowy i z umiarem.

J. B.

Afrykańskie kontrasty

CZARNE na BIAŁYM

▲ Liczba uczonych w Afryce wynosi zaledwie ok. 3 tys., z tego tylko 1/3 to Afrykańczycy. W r. 1980 Afryka będzie potrzebować 70 tys. uczonych — poziom ten będzie i tak prawie 10 razy niższy na 1 mln mieszkańców niż w Europie. Cały kontynent — bez RPA — produkuje mniej niż Belgia z Holandią! Rocznie odwiedza go ok. 2 mln turystów, co stanowi zaledwie 1,5 proc. ich liczby. Wiele mają więc do odrobienia młode rządy afrykańskie — nawet w butach do niedawna chodziła tam na ogół tylko ludność miejska...

▲ Domy afrykańskie, to najczęściej gliniana obudowa wielu izb podzielonych korytarzami, w których jedynym umeblowaniem są maty wiklinowe. Mieszka się tam całymi rodzinami, składającymi się niekiedy z kilkudziesięciu osób! W nowoczesnych mieszkaniach Afrykanie czują się, jak w więzieniu — gdy przyjedzie w gościnę liczna rodzina, nie ma jej gdzie pomieścić w dwu pokojach. Elektryczność jest droga, więc szybko zostaje wyłączona za niepłacenie rachunków. Gotuje się nadal na węglu drzewnym — nowoczesne mieszkanie tego nie przewiduje, ustawia się więc kuchnię na ulicy.

▲ Wiele plemion chodzi nadal nago. Np. w pojęciu Karamojongów ubiór to barbarzyństwo. Można tam więc spotkać np. traktor, prowadzony przez nagiego tubylca W kościołach katolickich domszy „przygrywają" tam-tamy i kołatki. Do szkół średnich ojcowie odwożą i przywożą uczniów, pokrzepiając się w międzyczasie pod ich ścianami krwią wołu. Afryka tropikalna zna jeszcze prehistoryczny, żarowy system uprawy roli. Do tego trzeba znać ogień, a np. plemię Dżos w Nigerii nie umie go jeszcze krzesać!

▲ W Afryce płn. i zach. można i dziś nabyć niewolnicę za 200—400 dolarów. W krajach arabskich sprzedaje się ich rocznie około 6 tys. Posiadanie niewolników jest tam oznaką rangi społecznej — mniej więcej tym samym, co na Zachodzie posiadanie najnowszego typu samochodu czy willi na Riwierze.

▲ Dużym poważaniem cieszą się jeszcze w czarnej Afryce czarownicy i zaklinacze. Czy są oni tylko oszustami, żerującymi na naiwności ziomków? Jeden z nich dał ukąszonemu przez węża jakiś proszek do połknięcia, posypał nim ranę i nie pozwolił jej bandażować. Chory wkrótce dostał torsji, po czym poczuł się lepiej i wyzdrowiał.

▲ Walczy się tu z analfabetyzmem, zakładając pod auspicjami UNESCO biblioteki. Trzeba jednak i wtedy brać pod uwagę miejscowe zwyczaje. W regulaminie jednej z bibliotek dział pn. „Jak się zachowywać" zawiera więc takie punkty:

„— Nie wolno tu przychodzić w negliżu.

— Nie należy kłaść się na krzesłach, stołach ani podłodze"...

Bez słów

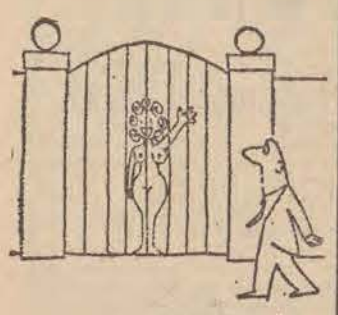

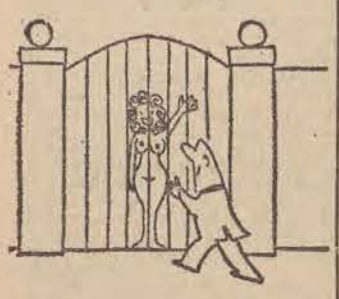

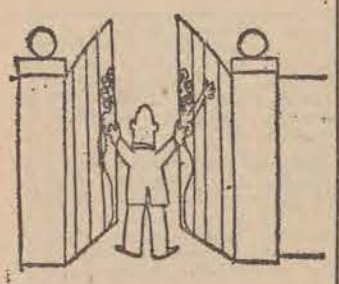

HOROSKOP

▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE NASZEGO HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI NIEKIEDY JEDNAK HOROSKOP PRAWDĘ MÓWI.

BARAN (21. III. — 18. IV.). Nawał zajęć, sporo kłopotów.

BYK (19. IV. — 20. V.). Ciekawa podróż bądź interesujące spotkanie. Wiele od tego może zależeć. Trudny problem do rozwiązania będziesz miał w połowie tygodnia.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Koniecznie musisz skończyć ze swoim bałaganiarstwem. Więcej stanowczości i koncepcyjności. A w ogóle życie układać będzie się coraz lepiej, i to tak osobiste jak i zawodowe.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Nie zapominaj o zdrowiu. Nie lekceważ także spraw zawodowych. Unikaj zbytnich spoufaleń i rozwiązań, które prowadzą do nikąd. Powinieneś być motorem wielu pozytywnych i ciekawych akcji.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Jeżeli nie skończysz ze swymi humorami, możesz poważnie skomplikować sobie życie. Warto wyjechać na kilka dni na odpoczynek. Więcej czasu poświęć domowi.

PANNA (23. VIII. — 22. IX). Na randki najlepsza sobota. Koniecznie wyjaśnij sprawę, która dręczy cię od dawna. Życiową decyzję podejmuj ostrożnie, ale dość szybko.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Tydzień zapowiada się doskonale. Nie rób scen zazdrości. Przywiązuj większą wagę do zachowania pewnej osoby. Czas najwyższy, abyś skończyła z plotkami. Mogą one skomplikować ci życie.

SKORPION (23. X. 22. XI.). Nadal sporo pracy. W miłości — bez większych sukcesów. Zaprocentują ci — lojalność, koleżeńskość i rozwaga.

STRZELEC (23. XI. — 22. XII.). Oczekuje cię poważna rozmowa. Duży przełom w życiu osobistym. Nie przegap pewnej okazji. Może się już nie powtórzyć.

KOZIOROŻEC (23. XII. — 20. I.). Ważna wiadomość. Niespodziewana wizyta. Udana randka i bardzo dobre samopoczucie.

WODNIK (21. I. 18. II.). Czas monotonny bez większych atrakcji i wydarzeń.

RYBY (19. II. — 20. III.). Bardzo dużo zajęć, ale potrafisz dać sobie z nimi radę i w sumie tydzień zakończy się sukcesem. Jakieś novum w twoim życiu osobistym. Krótka podróż też cię nie ominie.

▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP ▲ HOROSKOP

PARADA GWIAZD

W ubiegłą niedzielę zakończyły się sześciodniowe przeglądy eliminacyjne VI Festiwalu Muzyki Estradowej, organizowanego przez Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, Dziennik Łódzki i ZL ZMS. W Festiwalu, który jest największą amatorską imprezą muzyczną Łodzi i województwa wzięło udział: 32 zespoły instrumentalno-wokalne, 6 grup wokalnych i 34 solistów — wokalistów. Do koncertu finałowego jury dopuściło następujące zespoły: Kant Maszyna, Wirusy, Kołodzieje, Trakt, Basin Street Band, El-Bi (Tomaszów Maz.), grupę wokalną Ad Astra i Landa (z solistkami Halina Wieczorek i Mirosławą Brewińską) oraz wokalistów: Jolantę Janiszewską, Grażynę Wiśniewską, Annę Kuraś, Zofię Stawowską i Dariusza Postolskiego. Wyróżnienia, bez prawa udziału w koncercie finałowym, otrzymali: grupa wokalna C-Forte oraz gitarzyści Krzysztof Ciemniewski i Zbigniew Krygier.

Koncert finałowy odbędzie się dzisiaj o godz. 18.00 w sali Filharmonii Łódzkiej (ul. Narutowicza 20). Bilety na imprezę sprzedawane będą w kasie FŁ już od godz. 12.00. Koncert prowadzi Janusz Gust. Ostateczne, oficjalne wyniki VI FME zostaną podane po zakończeniu koncertu finałowego. Koncert laureatów odbędzie się 1 czerwca br. w muszli koncertowej Parku Poniatowskiego o godz. 16.00.

Jako uważny obserwator wszystkich sześciu kolejnych festiwali sądzę, że łódzki Festiwal Muzyki Estradowej jest ważnym elementem w rozwoju amatorskiego ruchu muzycznego Łodzi i województwa. Uważam jednak, że nadal rezultaty festiwalu są nie wykorzystywane i niedostatecznie analizowane przez instytucje zajmujące się praktycznym patronatem nad ruchem amatorskim. W tej sytuacji organizacja przyszłorocznego festiwalu stoi, moim zdaniem, pod wielkim znakiem zapytania, bowiem impreza ta nie może być — o czym wielokrotnie pisałem — celem samym w sobie, lecz jednym ze środków kontrolujących prawidłowy rozwój amatorskiego ruchu artystycznego.

KONKURS NA PIOSENKĘ O ŁODZI

Wzorem lat ubiegłych Stowarzyszenie Muzyki Estradowej i „Dziennik Łódzki" organizują kolejny konkurs na tekst piosenki związanej tematycznie z naszym miastem. Muzykę do wyróżnionego tekstu skomponuje jeden z zespołów muzycznych zrzeszonych w SME, zobowiązując się jednocześnie do lansowania piosenki na estradach całej Polski oraz w radiu i telewizji. Przypominam, że w latach ubiegłych laureatami konkursu byli: Janusz Słowikowski (muzyka i wykonanie Piotr Janczerski z grupą No To Co), Roman Gorzelski (muzyka i wykonanie Trubadurzy), Beata Karpinowicz (muzyka Bernard Sołtysik, wykonanie Krzysztof Cwynar i żeńska grupa wokalna Pro-Contra). Warto dodać, że dwa lata temu nagrodzona piosenka była wykonywana przez No To Co między innymi na antenie Radia Luxemburg oraz podczas tournee po ośrodkach polonijnych USA. **Teksty prosimy nadsyłać do dnia 30 czerwca br. na adres „Dziennika Łódzkiego" (ul. Piotrkowska 96), lub do Działu Artystycznego Stowarzyszenia Muzyki Estradowej.**

MUZYCZNA KONFERENCJA W AUSTRII

W Instytucie Jazzowym przy Hochschule Für Musik Und Darstellende Kunst w Grazu (Austria) odbyła się konferencja muzyczna poświęcona m. in. nowej edycji Międzynarodowej Bibliografii Jazzowej. Trzydniowej konferencji z udziałem europejskich krytyków jazzowych, publicystów muzycznych, działaczy i muzyków przewodniczył prof. dr Friedrich Körner (Austria) oraz dr Herzog zu Meklenburg (NRF).

Między innymi omówiono sprawy przygotowywania materiałów i programów szkoleniowych, pomocy w szerokiej wymianie muzyków i zespołów, organizacji seminariów i kongresów muzycznych, prowadzenia badań z zakresu historii i rozwoju jazzu. Najważniejszymi organami EFJ, powołanymi na mocy uchwał Kongresu Weneckiego (1969 r.), są aktualnie: Centralna Biblio-Dyskoteka z siedzibą w Brukseli (dyrektor: Robert Pernet), Centrum Edukacji Jazzowej z siedzibą w Monschium (dyr. Joe Viera), Biuro Koordynacji Festiwali Jazzowych z siedzibą w Zagrzebiu (dyr. Mladen Mazur) oraz Biuro Generalne EFJ z siedzibą w Wiedniu. Sądząc z przebiegu konferencji nie wydaje się, aby były podstawy do kreślenia zbyt optymistycznego obrazu europejskiego jazzu. Aktualnie istnieje wiele problemów i trudności oczekujących rozwiązania. **Najpoważniejszym wnioskiem wysuniętym przez uczestników konferencji jest postulat utworzenia przy wyższych szkołach muzycznych stanowisk dla teoretyków muzyki jazzowej i rozrywkowej. Uważam, że nawet w naszym mieście w miarę dobrej woli i rozsądku wiele można by w tej dziedzinie zrobić. W dobie rozwoju i popularności muzyki rozrywkowej wymaga tego dobro sprawy.**

KOMUNIKATY MUZYCZNE

Dnia 22 bm. (poniedziałek) w Sali Teatru Rozmaitości o godz. 17 i 19.30 wystąpi popularna łódzka grupa No To Co. Program imprezy składa się z dwóch części: 1. „Zielona Łączka" z udziałem Piotra Janczerskiego i Wojciecha Siemiona, 2. „Piosenki naszych przyjaciół" — repertuar z tournee po ZSRR (marzec—maj br.) Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 16.

W tym samym dniu tj. w poniedziałek w Sali Teatru Muzycznego (ul. Północna 47/51) mieszkańcy naszego miasta będą mogli obejrzeć nowy program radiowej „Zgaduj-Zgadula". Udział w programie awizują: Zdzisława Sośnicka, Andrzej Bychowski, Wera Schneidenbach (NRD), Waldemar Kocoń, zespół muzyczny Tomasza Ochalskiego i Will — Werry akrobatyczny duet z NRD. Program prowadzi Wacław Przybylski i Jan Świąć.

ANDRZEJ JOZWIAK

W krainie Gawędy o książkach

ZYGMUNTA FIJASA

„Trzeba, aby fabryka naszej pamięci umiała przetwarzać rzeczywistość na marzenia na poematy — dobrze również jeśli nasz nos i wyobrażenia nie cierpią na nieuleczalny, zastarzały katar".

Tak kończy jedną ze swoich miniatur Zygmunt Fijas w niedawno wydanym przez „Czytelnika" tomie prozy — „W krainie majaczeń. Groteski". Dziwne w tej niedużej książeczce materii pomieszanie. Prościutkie i zabawne groteski, operujące zaskakującymi zdarzeniami, obok filozoficznych rozważań i poetyckich miniatur inspirowanych krajobrazem, literaturą, malarstwem. Jeden z moich znajomych ocenił tę prozę lapidarnie: dla każdego coś miłego! Być może. Ja jednak daleki jestem od lekceważenia jej i kwitowania wzruszeniem ramion.

Rzadko kiedy doprawdy obcuje się z książką tak przesyconą kolorem, rysunkiem. Ba nawet zapachem i dźwiękiem. Z książką tak bardzo „literacką". Usiłowałem najpierw zapamiętać wszystkie nazwiska pisarzy, cytacje znanych utworów literatury światowej, ale w końcu poniechałem szukania tropów. No bo proszę: Homer obok Aragona, Taine obok Goethego, Majakowski obok barokowego Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, Villon, Anderson, i wielu innych. A potem jeszcze ślady El Greco, Boscha i Breughelá. Z powrotami pisarza w arkadyjskie dzieciństwo sąsiaduje koszmar epoki pieców krematoryjnych. Pretekstem do przypomnienia i gorzkiej refleksji jest tu zarówno szkic Boscha, napis na kamieniczce upamiętniający pobyt Jana Kazimierza jak i mitologia. Osobną niejako część książki Fijasa stanowią groteski. Tę stronę jego twórczości znają dobrze czytelnicy choćby z „Karuzeli". Zaledwie kilka („Cezar w łazience i wuj Ignal" czy „Gdy baronetowi palić się chce"), przylega do naszych wyobrażeń o tym gatunku literackim, ukształtowanych przeróżnymi encyklopedycznymi i słownikowymi hasłami. Są tu elementy komicznie przejaskrawione, mieszanie różnych typów języka, asymetria kompozycyjna.

Pozostałe na ogół odbiegają od potocznych wyobrażeń o grotesce. Nie znaczy to, że groteskami nie są. Są po prostu inne. Przy ich lekturze natarczywie wracają motywy z poprzednich miniatur poetyckich, makabrycznych obrazów Boscha i Breughela. Nic dziwnego, wyszły przecież spod jednego pióra. Myślę nawet, że to właśnie te okrutne groteski okupacyjne („Beczka śmiechu", „Siedem ofiar jednej pary obuwia") czy też groteska „Zatkany komin" o właścicielu Piekarni Demonów, który pozwolił psu połknąć swe szklane oko, ważyć będą bardziej — obok wspomnianych miniatur — w twórczości. Z. Fijasa. Po lekturze tej poetyckiej książki pewien jestem bardziej niż dotąd, że jej autor potrafi „przetwarzać rzeczywistość na marzenia" i na pewno jego wyobraźnia nie cierpi na „nieuleczalny zastarzały katar".

* * *

Kilkanaście dni temu zmarł w Warszawie w wieku lat siedemdziesięciu, poeta, prozaik i dramaturg — Stefan Flukowski. Debiutował przed wojną i związany był z grupą literacką „Kwadryga". Jej członkowie głosząc hasła sztuki uspołecznionej, domagali się nawiązania twórczości do aktualnych myśli i tendencji społecznych, przetransponowania subiektywnych odczuć artysty na miarę odczuć aktualnych potrzeb społecznych. Nie chciał i Flukowski zasklepiać się w zagadnieniach formalnych, nie chciał odrywać się od życia. Domagał się wraz z innymi „kwadrygantami" przejścia literatury z roli biernego „zwierciadła życia" do aktywnej roli jego inspiratorki i promotorki. Próbował w swoich utworach dokonać syntezy zagadnień ludzkich i społecznych.

Dobrze się stało, że na rok przed śmiercią Stefana Flukowskiego, w maju ub. r., Wydawnictwo Łódzkie przypomniało czytelnikom tę twórczość tomem wierszy dawnych i nowych p.t. „Po stycznej słońca". Starannie wydany, ilustruje drogę twórczą świetnego poety. Od dawnych wierszy z lat 1931—1933 jeszcze nieco chropowatych i rytmicznie zaniedbanych do wspaniałego, dojrzałego poematu „X. Dunikowski" i nowych wierszy. Próbkę humoru Flukowskiego daje „Hommage" zawierający pastisz „Zielonej Gęsi" K. I. Gałczyńskiego, notabene przyjaciela Flukowskiego.

* * *

Z pewnością mogą liczyć na powodzenie dwie książki Wydawnictwa Literackiego: Barbary Wachowicz — „Marie jego życia" i Władysława Serczyka — „Hajdamacy" Publikacja B. Wachowicz poświęcona jest pięciu kobietom w życiu Sienkiewicza. Smakowita lektura dla miłośników biografii, ciekawostek z życia wielkich ludzi. „Hajdamacy" Serczyka to owoc żmudnej pracy w archiwach polskich i radzieckich w poszukiwaniu prawdy o plebejskim ruchu ukraińskim, nawiązującym do kozackich wzorców. Barwna panorama XVIII-wiecznych buntów chłopów ukraińskich, krwawych rebelii Gonty, Żeleźniaka.

ANDRZEJ HAMPEL

Z. Fijas — „W krainie majaczeń. Groteski"; Czytelnik 1972 cena zł 10.
St. Flukowski — „Po stycznej słońca", WŁ 1971; cena 20 zł.
B. Wachowicz — „Marie jego życia"; WŁ 1972; cena 40 zł.
W. Serczyk — „Hajdamacy" WŁ 1972; cena 50 zł.

Rozrywki umysłowe

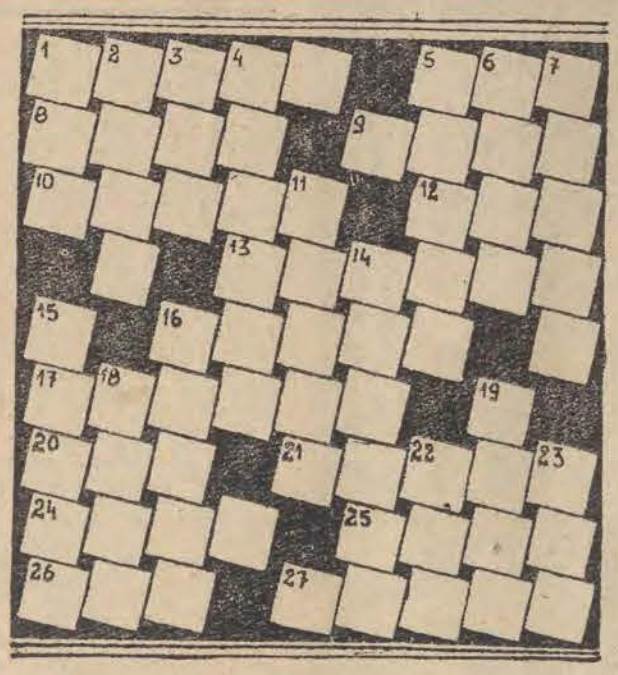

POZIOMO: 1. Kosmopolityczna roślina zielna lub wypiek świąteczny, 5. Imieninowa liczba, 8. Starszy flisak, 9. Nerwowy, 10. Profesja Jaracza, 12. Nagość na płótnie, 13. Różanecznik, 16. Polityk japoński, 17 Sofa z plecami, 20. Ogół ludności pracującej, 21. Wewnątrz agentury, 24. Uskrzydlony bożek miłości, 25. Ryby w powijakach, 26. W średniowieczu — członek grupy feudalnej, 27. Wiano.

PIONOWO: 1. Wąż dusiciel, 2. Pływające ZOO, 3. Kształtuje świadomość, 4. Dół z odchodami, 5. Miseczka na wadze, 6. Amory dietrzewi, 7. Składnik mieszanki paliwowej, 11. Czerstwa roślina, 14. W muzyce: powoli, 15. SAM z nabiałem, 16 Myślał o niedzieli, 18. Pogoda, 19. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw pomocy dla zagranicy (bez jednego r.), 22. Dawny, były, 23. Portugalsko-hiszpańska rzeka.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „KRZYŻÓWKA Z DN. 21".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z dn. 23. IV. br. wylosowali: **Maria Hołyńska** Poddębice, ul. Południowa 1c, **Aleksandra Ozga** Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 29, **Sławomir Załóg** Łódź, ul. Rzgowska 67, **Franciszek Banasiak** Łódź, ul. 22 Lipca 78 i **Krystyna Pawlak** Łódź, ul. Armii Czerwonej 29 b.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

OGRODNICTWO przyjmę w dzierżawę. Możliwość kupna. Oferty „6136" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK w Łodzi kupię. Oferty „6186" Prasa. Piotrkowska 96

GOSPODARSTWO rolne 5 ha (w tym 70 drzew owocowych) z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi sprzedam Widzew. Ławinowa 28, Jan Suśniło 6477 g

WILLĘ komfortową, wolną, wszystkie wygody — 130 m kw. — Radiostacja sprzedam. Oferty „6491" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny, drewniany (mieszkanie wolne) Łódź, Sternicza 11 — sprzedam Dojście Świętojańską od Pabianickiej. Oglądać w niedzielę 6380 g

DOMEK z placem pod budowę sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Kraterowa 14. Doły 6507 g

PLACE pod budowę na Zdrowiu — sprzedam Oferty „6626" Prasa. Piotrkowska 96

PLAC 1.000 m kw. z domkiem i ogródkiem w Justynowie sprzedam Tel. 554-97 6578 g

DOM na Julianowie kupię. Przepiórki sprzedam Tel. 326-92 6367 g

DOMEK jednorodzinny wydzielony spod kwaterunku sprzedam Pabianice. Żytnia 32 lub Łódź tel. 842-16 6410 g

PLAC budowlany 1.000 m w Łodzi, ul Napoleońska 35 pilnie, tanio sprzedam. Wiadomość Tuszyn Las. Domowicza 20

DOM nie wykończony nadający się na warsztat z placem zadrzewionym w Chocianowicach sprzedam Oferty „6324" Prasa. Piotrkowska 96

RADIOSTACJA — parcele budowlane bez odkupu sprzedam. Telefon 831-50 6147 g

WILLĘ w Sulejowie — sprzedam. Sulejów. Podkurnędz 3 6231 g

DOMEK jednorodzinny (3 pokoje, kuchnia — wolne). plac zadrzewiony 900 m kw. sprzedam. Świętojańska 35, róg Sterniczej 6677 g

GOSPODARSTWO rolne dom murowany — okolice Łodzi — z powodu choroby sprzedam Wiadomość: Kilińskiego 79 m. 17. Podciechowski

SPRZEDAŻ

„WIELKĄ Encyklopedię Powszechną" PWN — sprzedam, tel. 270-99

MAGIEL elektryczny, ramy do ramowania firan oraz wózki inwalidzkie sprzedam Krucza 26 lub Rzgowska 12. Gortat

ŁAPKI karakułowe brązowe — błam sprzedam 508-60 8631 g

KOMIN murowany do rozbiórki w Łodzi sprzedam. Tel. 339-38 godz. 8—9 6352 g

PIANINO „Hansen — Berlin" sprzedam. Tel. 412-74 6372 g

SZAFY oszklone sprzedam. Nawrot 2a m 3

KROSNO kortowe — komplet do produkcji kap żakardowych sprzedam Łódź, Pryncypalna 5

MAGNETOFON kasetowy Car-Stereo „Sony" nowy sprzedam. 548-92. Łódź-Radogoszcz, Leszczynowa 5 6166 g

AKORDEON „Firotti" 80-basowy, nowy tanio sprzedam. Zgierska 8—13 (wejście od Drewnowskiej) 8716 g

Z POWODU choroby — sprzedam tanio czynny młyn elektryczny. Jan Konieczny, Przeworsk, Lwowska 39 6705 g

ŁÓDŹ motorową z silnikiem „Moskwa 25 A". silnik „Moskwa" 10 KM oraz namiot turystyczny czteroosobowy sprzedam Tel. 660-36 6670 g

SPRZĘT wędkarski — sprzedam. Tel. 536-98

TAPETĘ plastikową (drewno, kamień) sprzedam Tel. 247-74 6891 g

CHRYZANTEMY płatwinę i wielkokwiatowe, ukorzenione sprzedam. Łódź, Konopna 14 A, boczna Szczecińskiej. krańcówka autobusu 74

„VIENATONNE" austriackie i **„OTICON"** duńskie — nowe okulary słuchowe sprzedam. Guzińska, Poznań, ul. Głogowska 124—9 140 p

TELEWIZOR „Beryl 102" (gwarancja) sprzedam. Tel. 423-63 7011 g

POJAZDY

SKUTER „Osa", stan bardzo dobry kupię. Oferty z ceną „6483" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO kupię. Tel. 595-65 6444 g

„SKODĘ", „Syrenę" — wylosowane w PKO — kupię. Oferty „6625" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO kupię. Oferty „6326" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ' wylosowaną w PKO kupię. Oferty „6297" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO kupię. Telefon 268-71 po 16

„SYRENĘ 104" oraz „Gazelę" pilnie sprzedam. Łódź, Żywotna 41

„RENAULT 10" rok 1968, kolor grafit, przebieg 50.000 km sprzedam. Tel. 670-59. Dzwonić od poniedziałku

„WARTBURGA de Lux" rok 1963 sprzedam. Wiadomość tel. 210-61 6643 g

„SKODĘ 1000 MB" — stan bardzo dobry — sprzedam. Kilińskiego 82 m. 1. Niedziela, poniedziałek, wtorek 14—16

„SKODĘ 1101" z radiem 8.000 zł. „AWO-Simson" oraz „WSK 125" okazyjnie sprzedam. Tel. 420-09 godz. 8—13 8151 g

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO sprzedam. Odbiór w „Motozbycie" Oferty „6511" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 1000 MB" sprzedam, tel. 831-20, godz. 7—11 6394 g

„WARSZAWĘ 223" (z PKO) sprzedam. Pabianice. Armii Czerwonej 20 m. 9. Tel. 54-37

„SYRENĘ" (IV kw. 1971) po wypadku niedrogo sprzedam. Oferty „6174" Prasa. Piotrkowska 96

„TRABANTA Combi" (1970). 26 km sprzedam amatorowi. Oglądać: niedziela 15—17. Piotrkowska 209. garaż, tel. 609-39 wieczorem 7167 g

„TRABANTA" (1972) — sprzedam. Tel. 328-78

„WARTBURGA — Camping" (Combi) sprzedam Srebrzyńska 87 m. 9. po godz. 16 6217 g

„SKODĘ Octavię" w dobrym stanie sprzedam. Biegańskiego 40

„WOŁGĘ", „Fiata" lub konto na te samochody sprzedam. Oferty „6293" Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 312 de Lux" sprzedam lub zamienię na „Trabanta". Kolumna ul. Kościelna 6 tel. 18 6369 g

„TRABANTA 601" (1966) stan bardzo dobry — sprzedam. Telefon 554-13

„JAWĘ 250" sprzedam. Rzgowska 201a

„TRABANTA" okazyjnie sprzedam. Plantowa 25 m. 58 6584 g

„WARSZAWĘ M 20" pilnie sprzedam. Pabianice, Pakina 8 6535 g

„RENAULTA 10" sprzedam. Kilińskiego 124, tel. 646-48, godz. 8—12

LOKALE

KOMFORTOWE, kwaterunkowe 2 pokoje z kuchnią 73 m kw., wygody, automatyczne ogrzewanie elektryczne, zamienię na mniejsze, chętnie spółdzielcze lub własnościowe. — Oferty „6476" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA „M-3" — własnościowe zamienię na równorzędne lub mniejsze, spółdzielcze, inne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Wierzbowa 38 m. 51, godz. 17—18

GDAŃSK — śródmieście, 3 pokoje, wygody, I piętro, telefon, zamienię na podobne w Łodzi, tel. 347-38 po 18 6409 g

ŁÓDŹ — pokój, kuchnię, wszystkie wygody, 39 m kw., bloki, balkon, telefon, zamienię na podobne w Warszawie. Oferty „6639" Prasa, Piotrkowska 96

BAŁUTY — 2 pokoje, kuchnię, bloki, duże, rozkładowe, zamienię na „M-4" — bloki blisko Ronda Titowa. Oferty „6589" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię, II piętro, bloki — Koziny do wynajęcia na rok. Płatne z góry. Oferty „6613" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne — członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje mieszkania samodzielnego lub pokoju sublokatorskiego z wygodami. Oferty „6371" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU niekrępującego umeblowanego lub nie — poszukuję w Łodzi lub Zgierzu na rok. Płatne z góry. Oferty „6348" Prasa, Piotrkowska 96

BLOKI M-4 (dwa pokoje, kuchnia) i pokój w starym budownictwie — śródmieście — zamienię na 3 pokoje, kuchnię rozkładowe. Oferty „6235" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią, parter i pokój, I piętro, zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Oferty „6140" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" spółdzielcze — Zarzew. zamienię na „M-5". Tel. 601-22

LEKARKA poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „6173" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię — bloki — Karolew, zamienię na podobne „Rondo Titowa". Oferty „6600" Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ letnikom pokoje w Sokolnikach. Wiadomość: Jan Kopka, Ozorków. Obr. Stalingradu 51 6560 g

RÓŻNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne, 16.30—19. Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59, oprócz sobót 6995 g

MASZYNĘ do obierania ziemniaków i „Wilka" — maszynę do mielenia — kupię. Stołówka Próchnika 19 6546 g

STARE monety kupię. 1 Maja 4, Klimczak

MATEMATYKI uczą dyplomanci, asystenci — 307-94, Piotrkowska 56—1. Szczepański 5853 g

MATEMATYKA, fizyka — 257-57, mgr Pluskowski

UCZENNICĘ (ukończone 18 lat) zdolną i zaawansowaną w krawiectwie przyjmę do pracowni krawiectwa damskiego. Piotrkowska 91 m. 17

UCZEŃ potrzebny. Warsztat ślusarski, Łódź, Nawrot 93 6590 g

UCZEŃ do zakładu ślusarskiego potrzebny. Tel. 640-02 6515 g

POSZUKUJĘ wspólnika do prowadzenia warsztatu samochodowego. Oferty „6575" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM lokal frontowy w śródmieściu, oczekuję propozycji. Oferty „6448" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁ damski zakładu fryzjerskiego oddam w dzierżawę (wszystkie urządzenia sanitarne). Zapewniona klientela. Oferty „6521" Prasa, Piotrkowska 96

DZIECI przyjmę na letnisko. Kolumna, Łączna 8 Gadomscy 6555 g

POMOC domowa do lekarza (3-letnie dziecko) potrzebna zaraz. Dzwonić: 535-66, po 16

POMOC domowa potrzebna. Nowomiejska 12 (sklep hafciarski)

POMOC do 5- i 6-letniego dziecka na stałe potrzebna. Lewandowska, Piotrkowska 10, Pracownia krawiecka. Tel. 278-03

GARAŻ — okolice Wielkopolska — Pułaskiego — kupię. Tel. 435-23

GARAŻ, Rojna 142, zamienię na garaż, okolice: Plantowa, Kwiatowa. Wiadomość Plantowa 5 m. 41 6294 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 8954 g

POMOC domowa potrzebna. Lipowa 51 m. 14

GARAŻU w okolicy ul. Staszica poszukuję. Tel. 576-01 7056 g

POGOTOWIE telewizyjne Dynowski, tel. 310-87

OBUWIE! niemodne (szpilki, inne) przerabiam! Obcasy, noski na nowoczesne, wygodne fasony. Powiększam, zmniejszam. 643-86. Mickiewicza 21, Wróblewski

PRZERABIAMY obuwie na modne fasony — obcasy i noski oraz reperacja w pełnym zakresie. Łódź, Inowrocławska 1 (róg Lutomierskiej). Górniak

---

Dnia 19 maja 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 64

S. + P.

WACŁAW WOJDAK

Pogrzeb odbędzie się 22 maja br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI i NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 20 maja 1972 roku zmarła

S. + P.

IRENA KAMIŃSKA

długoletnia pracownica Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Polesie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 maja br. o godz. 17 na cmentarzu św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Dnia 19 maja 1972 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz kochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

S. + P.

SZYMON BOGUS

Msza święta zostanie odprawiona dnia 22. V. br. o godz. 16 w kaplicy cmentarza na Dołach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok. O smutnym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI z ZIĘCIAMI, WNUCZKI, WNUCZEK i RODZINA

W dniu 19 maja 1972 r. zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 70 lat

S. + P.

FRANCISZKA ŚNIEŻKO

była wieloletnia pielęgniarka Szpitala im. Jonschera oraz Wydziału Zdrowia Łódź-Śródmieście.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, tj. 22 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA z MĘŻEM, SYN z ŻONĄ, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA

Święto Ludowe

● Wczoraj akademia i odznaczenia w Łodzi
● Dziś uroczystości na ziemi łódzkiej

Wczoraj, w przeddzień Święta Ludowego w łódzkim Teatrze Nowym, na uroczystym wiecu spotkali się rolnicy i pracownicy obsługi rolnictwa Wielkiej Łodzi. Na wiec przybyli m. in. sekretarze KŁ i KW PZPR — B. KAPITAN oraz H. TOMCZAK, przedstawiciele władz wojewódzkich ZSL i SD, a także członkowie kierownictw prezydiów rad narodowych Łodzi i województwa. Obecni byli również robotnicy z łódzkich zakładów pracy.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes MK ZSL J. Wawrzyńczyk.

Podczas uroczystości głos zabrał B. Kapitan. Sekretarz KŁ przekazał między innymi życzenia i pozdrowienia dla rolników Łodzi i województwa w imieniu obydwu wojewódzkich instancji partyjnych. Wczoraj w godzinach rannych w Prezydium RN m. Łodzi zasłużonym łódzkim rolnikom wiceprzewodniczący Prezydium — K. Krassowski wręczył odznaczenia państwowe i Honorowe Odznaki m. Łodzi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał W. Dąbrowski. Natomiast Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Z. Homer, S. Jasiorek, W. Sala, J. Świętorzecka.** A Srebrne Krzyże Zasługi — **E. Głąbski, J. Kozieł, Z. Masiewicz, J. Stasiak i Cz. Witek.** Honorową Odznaką m. Łodzi udekorowano 12 osób. Otrzymali je: **Z. Białoskórski, A. Kamiński, A. Kłyszejko, H. Maj, S. Moranda, A. Paklepa, K. Paluch, G. Klocek, J. Riabinowska, T. Rogalski, S. Wojtuniak i H. Woźniak.** (zbk)

DZIEŃ w mieście

NIEDZIELA:

✱ Festyn z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, w godz. 16.30—19 w Parku im. 1 Maja (Stawy Stefańskiego).

✱ Publiczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, o godz. 11 w Bibliotece Uniwersyteckiej (Matejki 34).

✱ Koncert z okazji 100-lecia śmierci Stanisława Moniuszki, o godz. 17 w muszli koncertowej Parku im. J. Poniatowskiego.

✱ Projekcja zestawu filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

✱ Ogólnołódzkie zawody modeli latających, od godz. 9.45 na lotnisku Lublinek organizuje RSM „Lokator" i Aeroklub Łódzki.

✱ „Książka dla wszystkich" — kiermasz w godz. 11—17 w Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie. W muszli koncertowej o godz. 12 „Żołnierska przygoda" w wyk. Teatru Lalek „Arlekin", zaś od godz. 14 występy zespołów artystycznych.

✱ Koncerty amatorskich zespołów artystycznych dziś o godzinie 17 i jutro o godz. 17 na Estradzie Robotniczej MzDK Włókniarzy „Pałacyk" (Piotrkowska 262).

PONIEDZIAŁEK:

✱ Spotkanie z magistrem inżynierem Janem Weigelem, uczestnikiem pierwszej łódzkiej wyprawy alpinistycznej w Andy Peruwiańskie, która wyruszy z okazji 550-lecia naszego miasta, odbędzie się w Klubie Garnizonowym (Tuwima 34) o godz. 18.

✱ „Religie Wschodu", prelekcja mgr Barbary Miedwiediew, o godz. 18 w Klubie LK (Piotrkowska 135).

✱ Wacław Kondek w fotografii Eugeniusza Kudaja — wystawa będzie otwarta o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

✱ Autobus linii „69-bis" kursować będzie: Obywatelską, Nowe Sady, Elektronową, Obywatelską.

✱ W godz. 23.50—3.25 tramwaje linii „102" będą kursować: Kilińskiego, Północną, Ogrodową, Zachodnią, Zgierską do Stalingradzkiej (Helenówek).

Wędrujące tkaniny

Ten rok jest dla Muzeum Historii Włókiennictwa rokiem szczególnie ożywionej wymiany z zagranicą, a ściślej biorąc eksportu polskiej sztuki tkackiej. Od stycznia, tkaniny polskich artystów tkaczy wędrują za pośrednictwem muzeum, po wielu krajach świata.

Po cyklu wystaw bliskowschodnich, które odbywały się kolejno w stolicach Libanu, Syrii, Egiptu i Iraku, przygotowuje się kolejną ekspozycję. 21 lipca zostanie otwarta wystawa polskiej tkaniny awangardowej w Holandii, w gmachu Frans-halls-museum w Harlemie. Następnie wystawa ta zawita do wszystkich większych miast Holandii: Amsterdamu, Hagi i innych.

22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia, w rozpoczynającym się wtedy na Kubie „Tygodniu Polskim", jedną z wielu imprez kulturalnych, będzie ekspozycja polskiej tkaniny artystycznej. Jesienią w Paryżu, gościć będzie wystawa pn. „Tkaniny polskie ostatniego dziesięciolecia". (hosz.)

Czy pani tańczy „discotheque dancing"?

W związku ze zbliżającym się okresem urlopowo-wakacyjnym, Łódzki Dom Kultury organizuje od 24 bm. ostatnią w tym sezonie serię kursów tańca towarzyskiego I i II stopnia dla dorosłych i młodzieży, pod kierownictwem Waldemara Wierzbowskiego.

W programie: walc angielski, foxtrot, slowfox, walc wiedeński, tango, samba, rumba, cha-cha-cha, paso doble, jiwe oraz nowość sezonu 1972 r. — discotheque dancing: modern rock, western party, warm up, tighten up.

Szczegółowych informacji udziela ŁDK (Traugutta 18, pokój 309, tel. 394-83) w godz. 14—18. (cis)

NTU odpowiada

NA SPECJALNYM DRUKU

W. B.: Nie mam dowodów, że pracowałem w czasie okupacji. Fakt ten mogą jednak poświadczyć moi koledzy z zakładu. Ponieważ przechodzę wkrótce na rentę inwalidzką, chciałbym uzyskać ich oświadczenie już teraz i dołączyć do wniosku, aby później gdy ukończę 65 lat mieć pełną dokumentację. Jak powinny wyglądać te oświadczenia, aby były miarodajne dla ZUS?

RED.: Powinny być złożone na specjalnych drukach, które zakładowy referat uzyska w inspektoracie ZUS. Po wypełnieniu ich świadkowie przedłożą je referentowi, który po poświadczeniu podpisów dołączy je do pańskiego wniosku o rentę inwalidzką. (h)

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MOTORYZACYJNO-TRANSPORTOWE PPT

informuje, że:

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

przy ul. Milionowej 3/5

oprócz pełnego zakresu napraw średnich różnych typów samochodów osobowych

w ramach usług dla ludności

wykonuje

- **wyważanie kół samochodów osobowych i dostawczych,**
- **prowadzi sprzedaż opon wraz z wymianą do samochodów:**

„Warszawa" o wymiarach	640 x 15
„Syrena" o wymiarach	560 x 15
„Skoda" o wymiarach	615 x 14
„Wartburg" o wymiarach	590 x 15
„Fiat 125-p" o wymiarach	560S x 13

- **prowadzi badania i regulacje silników 4-suwowych aparatem elektronowym „Crypton",**
- **prowadzi wymianę silników dolnozaworowych po kapitalnym remoncie w samochodach „Warszawa" i pochodnych.**

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

przy ul. Zgierskiej 108

poleca

mycie, konserwację, naprawy i obsługę bieżącą samochodów, sprzedaż opon wraz z wymianą — opony o wymiarach podanych wyżej, wyważanie kół samochodowych osobowych i dostawczych, badanie i regulacje silników 4-suwowych aparatem elektronowym „Crypton".

Obie stacje dokonują wymiany tablic rejestracyjnych starego typu na tablice z oznaczeniami z białego tworzywa **w cenie 120 zł za komplet.**

Stacje pracują w godzinach 6—21.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	02
Straż Pożarna	08, 666-41, 295-55 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20

TEATRY

WIELKI — godz. 19 Balet Rambert (Anglia), 22.5. j. w.
POWSZECHNY — nieczynny
NOWY — godz. 16 „Żołnierz i bohater", godz. 19.15 „Karabiny", 22.5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Lekkomyślna siostra" 22.5. nieczynna
JARACZA — godz. 19 „Mirandolina", 22.5. nieczynny
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Piosenki pań swawolnych" 22.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Kaper królewski" (od lat 18) 22.5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Wesoła maskarada", 22.5. godz. 17,30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Lis detektyw" 22.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 22.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 19) godz. 10—16, 22.5. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 22.5. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 22.5. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 22.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

PALMIARNIA — czynna w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Tora! Tora! Tora!" od lat 14 (USA) godz. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 22.5. jak wyżej
LUTNIA — „Pamiętnik szalonej gospodyni" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19, 22.5. jak wyżej
POLONIA — nieczynne
WISŁA — „Seksolatki" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Pamiętnik szalonej gospodyni" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22.5. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Koniokrady" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 22.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Zwariowany weekend" od lat 11 (fran.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 22.5. jak wyżej
1 MAJA — „Nowe przygody nieuchwytnych" od lat 11 (radz.) godz. 16. Film miesiąca — „Na samym dnie" (NRF-USA) godz. 18. Tylko dla kin studyjnych — „Trąd" od lat 16 (pol.) godz. 20, 22.5. „Nowe przygody nieuchwytnych" godz. 16. Tylko dla kin studyjnych — „Trąd" godz. 18, 20
STUDIO — „Pippi" od lat 7 (szwedz.-NRF) godz. 15, „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 17.15, 19.30, 22.5. „Był tu Willie Boy" godz. 17.15, 19.30
TATRY — Bajka „Złota rybka" godz. 12, 13, 14, 15, Pożegnanie z filmem — „Życie zamku" od lat 14 (franc.) godz. 10, 16, 18, 20, 22.5. Pożegnanie z filmem: „Szkoła grzeszników" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Kochanka buntownika" (wł.) od lat 18 godz. 16.30, 19, 22.5. nieczynne
KOLEJARZ — „Opowieść o poduszki" od lat 16 (USA) godz. 17, 19, 22.5. nieczynne
ŁDK — nieczynne
GDYNIA — „Słoneczniki" od lat 14 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 22.5. „Szerokiej drogi, kochanie" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HAŁKA — „Koncert misia" g. 14.30, „Tropiciel śladów" od lat 11 (rum.-franc.) godz. 15.30, „Bulliti" od lat 16 (USA) g. 17.45, 20, 22.5. „Tropiciel śladów" godz. 15.30, „Bulliti" godz. 17.45, 20
MŁODA GWARDIA — „Zaraza" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 22.5. jak wyżej
MUZA — „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 16, „Rzeźnik" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20, 22.5. jak wyżej
OKA — „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22.5. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — „Planeta małp" (USA) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 22.5. „Hajducy kapitana Angela" (rum.) od lat 14 godz. 17, 19
POPULARNE — „Kto śpiewa nie grzeszy" od lat 14 (jug.) godz. 17, 19, 22.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Podróż za jeden uśmiech" od lat 7 (pol.) godz. 14, 15.45, „Honor samuraja" od lat 18 (jap.) godz. 17.30, 20, 22.5. „Honor samuraja" godz. 10.45, 13.15, 17.30, 20, „Podróż za jeden uśmiech" godz. 15.45
PIONIER — „Biedronka" g. 12.30, 13.30, „Gott mit uns" od lat 16 (jug.-wł.) godz. 16, 14.30, 17, 19.30, 22.5. „Brylanty pani Zuzy" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POKÓJ — „Przekorna chmurka" godz. 15, „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 22.5. „Sami swoi" godz 16, 18, 20
REKORD — „Królowa śniegu" godz. 10.30, 11.30, „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 12.30, 15.30, „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 18.30, 22.5. „Pan Wołodyjowski" g. 9.30, 12.30, 15.30, „Spartakus" godz. 18.30
ROMA — „Pies w cyrku" godz. 10, 11, „Uciec jak najbliżej" od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 22.5. „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, „Obława" od lat 18 (USA) godz. 17, 19.30
SOJUSZ — Bajka „Małpi król" godz. 14, „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) godz. 15 „Brylanty pani Zuzy" od lat 16 (pol.) godz. 17, 19, 22.5. „Wydra pana Grahama" od lat 7 (USA) godz. 16.30, „Czerwony namiot" od lat 14 (radz.-wł.) godz. 18.45
STOKI — „Czerwony Kapturek" godz. 15, „Przygody misia Yogi" od lat 7 (USA) godz. 16, „Dwoje na huśtawce" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20, 22.5. „Przygody misia Yogi" godz. 16, „Dwoje na huśtawce" godz. 17.45. 20
STYLOWY — Projekcja ZMS Śródmieście godz. 14. „Strzały o zmierzchu" od lat 16 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15, 22.5. „Strzały o zmierzchu" godz. 15.45, 18, 20.15
ŚWIT — „Latający kozioł" g. 10, 11, „Obława" od lat 18 (USA) godz. 12, 14.30, 17, 19.30 22.5. „Nie lubię poniedziałku" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Gdańska 90, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

22. 5.

Piotrkowska 127, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Lanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

22. 5.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnomiejski Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — ul. Marynarska, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 305-83 Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 533-31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 21 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „O Małgosi Młynarzównie" — słuch. 10.20 Takty i fakty. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Na marginesie pewnej książki". 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Neptuna. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.35 „Z Teatrem I Armii Wojska Polskiego na szlaku zwycięstwa". 14.00 Kompozytor tygodnia. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Lato w Zastawku" — słuch. 17.20 Melodie rozrywkowe. 17.30 Graj gracyku — wybieramy kapele i zesp. ludowe. 18.08 Piosenka miesiąca. 18.30 Marek Sart przedstawia polską muzykę. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Wiad. sport. 19.25 Sprawozdanie z obchodów Święta Ludowego. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Wspomnienia z Opola. 21.30 Kto się z czego śmieje — „Historie z raju". 22.00 Pół na pół — magazyn z muzyką. 22.50 Piosenki od ręki. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk. 23.25 Od Jamboree do Jamboree. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.50 (Ł) Koncert. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka ludowa. 13.55 (Ł) „Program z dywanikiem". 15.00 „W 80 dni dookoła świata" — słuchowisko. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Koncert Ork. PR i TV w Łodzi. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Sceny poetyckie" — słuchow. 18.45 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Wiadomości i felieton. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muz. 21.30 (Ł) „Księżyc frajer" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Wiad. sport. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Nieznajomy zamówił requiem" — słuchow. 13.50 Między „Bobino" a „Olimpia". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn muzyczny. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Muzyka z kastanietami. 14.20 Peryskop. 14.45 Baw się razem... z mistrzami piosenki. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Człowiek i jego zawód. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarza — Nina Simone. 16.40 Antologie poetyckie — „Ziemia". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Żółta taksówka" — odc. pow. 17.40 Jazz po polsku. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Romans korespondencyjny" — słuch. 19.36 Mini-max. 20.00 Wycieczki historyczne — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 20.45 Tele-wspomnienia. 21.05 „Pod Kurzą Stopką". 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Z nagrań Dietricha Fischer-Dieskau. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Richard Harris. 22.20 Wizerunki ojczyste. 22.25 Ballady. 23.00 Z ostatnich wierszy Cz. Janczarskiego. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.45 TV kurs rolniczy (W). 8.20 Przypominamy, radzimy... (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych — „Kryptonim Klakson" cz. II (z Wrocławia). „Czy umiesz doić krowy" — film z serii: Wycieczka — u-

Dziś w Radio i Telewizji

cieczka. Sekretarzyk rodzinny — Dwutygodnik Dobrych Wiadomości nr 11 (W). 10.15 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy (w tym mecz piłki nożnej I liga: Zagłębie (Sosnowiec) — Stal (Rzeszów) (z W-wy i Katowic). 12.00 Muzyczne wizerunki miast — Radom. 12.35 Dziennik (W). 12.50 Przemiany (W). 13.20 PKF (W). 13.30 Dla dzieci: „Żart" — z cyklu: „Przygody skrzata Dzięcielinka" (W). 14.20 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 14.45 Telewizyjne spotkania teatralne — Maria Dąbrowska — „Stanisław i Bogumił" (W). 16.10 „Kolej, las i hobby" — teleturniej (z Łodzi). 17.15 Klub Sześciu Kontynentów — Osobliwe przygody Polaków (W). 17.55 W starym kinie — „Dr Jekyll i mr Hyde" — film archiwalny prod. USA — kolor (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Witajcie w Warszawie" — program z okazji finału Wyścigu Pokoju (W). 21.35 „Arsen Lupin" — film prod. franc. pt. „Kobieta contra Arsen Lupin" — kolor (W). 22.35 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

16.40 Studio przebojów — program TV NRD. 17.20 Polski plakat. 17.50 Dom i gospodarz — film fab. radz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Scena Prozy: Ivo Andrić — „Przeklęte podwórze". 21.25 Klub dobrej książki. 21.45 TV Warszawa w programie piątym — cz. II.

PONIEDZIAŁEK, 22 MAJA

PROGRAM I

10.05 „Siekierezada" — fragm. Młodej Muzyki. 23.40 Ze skarbnicy przeszłości. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC — magazyn. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 R. Tuszewski gra utwory klarnetowe. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 12.55 (Ł) Melodie regionu rawsko-mazowieckiego. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Zielony sen. 13.40 „Las kwitnie" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Od sola do orkiestry. 14.45 „Jak wymieniliśmy doświadczenia z krajem Luanda Gurundi" — humoreska. 15.00 Pieśni chóralne. 15.20 „Ulubione tanga". 15.30 „Przygoda z piosenką — H. Kunicki". 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Radiowa Obsługa Łódzkiej Wiosny Artystycznej. 17.20 (Ł) „Moje propozycje" — dyskusja. 17.35 (Ł) Melodie z broadwayowskich musicali. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Nieszczęśliwy wypadek podczas wniebowzięcia" — słuch. 20.11 Koncert. 20.55 Notatnik kulturalny. 21.10 D. c. koncertu. 21.45 Wiersze M. Konopnickiej. 21.55 Muzyka. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiadomości sport. 22.35 „Płyty ze Skandynawii". 22.50 „Nowiny i nowinki muzyczne". 23.05 „Musical w przekroju". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Na spotkanie nocy — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 o sporcie. 15.50 Sylwetki jazzowe. 16.15 Magazyn muzyczny. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Żółta taksówka" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Kąty widzenia — mag. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Pan Wołodyjowski" — odc. pow. 19.30 Sonaty organowe. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Bel canto po polsku. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Historia francuskiej piosenki — Patachou. 21.45 G. Bizet — „Arlezjanka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Nina Simone. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z ostatnich wierszy Czesława Janczarskiego. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Budowa atomu, cz. I (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Budowa atomu, cz. II (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in.: „Mały miś" — film z serii „Loopy de Loop", „Douglas i Kwaki" — film z serii „Yaky-Kwaki" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 „Opowieści o japońskich znakach rodowych" — film prod. jap. (kolor) (W). 18.25 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — Miś z okienka (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV: Jean Giradoux — „Elektra". — Tłumaczenie Jarosław Iwaszkiewicz. Reżyseria Ludwik Rene (W). 21.35 „Spotkanie u Chopina w Żelazowej Woli" — transmisja z zakończenia Międzynarodowego Seminarium Muzycznego PR i TV i JMZ połączona z recitalem chopinowskim Reginy Smendzianki (W). 22.20 Dziennik (W). 22.40 Politechnika TV (powtórzenie z Gdańska). 23.15 Politechnika TV — Fizyka (powtórzenie z Gdańska).

Jocelyn i Kester Brent

NA OCZACH WSZYSTKICH

Weszła do bocznego pomieszczenia znajdującego się w suterenie, w tym samym pionie co pokój stołowy. Rozejrzawszy się wokół, stwierdziła, że Fred nic a nic nie przesadził mówiąc o zamiłowaniu do tradycji w rodzinie Wheelerów. Stara angielska kuchnia, jak na ilustracji w książce z historii architektury wnętrz. Nie było tu ani śladu tworzyw sztucznych, z centralne miejsce na kamiennej, czerwono malowanej podłodze zajmował ogromny piec węglowy o masywnej płycie, z wielką ilością fajerek. Na szerokim kominie z białych kafelków, filigranowe pasterki malowane granatową kreską wdzięczyły się do swych adoratorów. Poszczególne scenki rodzajowe rozdzielone były mosiężnymi hakami, na których wisiały rondle i patelnie połyskujące złocistym i srebrzystym blaskiem.

Pod oknem siedziała drobna staruszka. To właśnie Louise Norton, która przez długie lata była kucharką w Greycliff, a teraz dożywała swych dni u boku pracującej w tymże samym zawodzie córki. Jak na osiemdziesiąt trzy lata, spojrzenie miała jeszcze niezwykle bystre i w dalszym ciągu lubiła robić na drutach. Niestety, była już na trwałe przywiązana do swego inwalidzkiego wózka.

Jocelyn pozdrowiła kobietę i wyjaśniła, co ją tu sprowadza.

— Herbata? — zafrasowała się staruszka. — Moja Melanie i ta smarkata Nancy zostawiły mnie na łasce losu. Takie nieszczęście, to i głowy potraciły. A ja kroku zrobić nie mogą...

— Sama naparzę, tylko nie widzę czajnika — powiedziała Jocelyn.

Wydawszy kilka okrzyków oburzenia, że gość zamierza własnoręcznie robić coś w kuchni, kobiecinka wskazała wreszcie szafkę, w której znajdował się żądany przedmiot. Był to prawie nowy czajnik elektryczny i Jocelyn nie mogła powstrzymać zdziwienia, że znajduje się on w tym jakże tradycyjnie utrzymanym pomieszczeniu.

— Panna Beatrix kupiła go dopiero co — wyjaśniła dawna kucharka. — Ale przed panem Alecem tośmy go zawsze chowały, bo tu nic zmieniać nie pozwalał.

Wymieniwszy imiona tych dwojga, staruszka spuściła głowę i zaczęła coś mamrotać. Potem wyprostowała się nagle i dobitnie oświadczyła:

— Kara boska.

— Kara boska? — powtórzyła Jocelyn w zdumieniu. — Nie rozumiem.

— Biedna pani Susan w grobie się pewnie przewraca. A co ona winna? Co? — Nie mogąc, rzecz jasna, odpowiedzieć na to pytanie, Jocelyn nie spuszczała oczu ze swej niezwykłej rozmówczyni. Ta zaś podjęła tonem wyjaśnienia: Pani Susan miała bardzo dobre serce, ale dzieci... Szkoda mówić. Pan Alec jeno samego siebie widział i jak tyran był. Bóg się od niego odwrócił i dlatego coś go opętało... A panna Beatrix... Chociaż z innego ojca i z innej matki niż pan Colin, to przecież miała mu być za siostrę, bo za córkę ją nasza pani wzięła. Tak się od małego kochali, że potem już nie jak siostra z bratem. Pewnikiem inna krew się odezwała.

— Czy chce pani powiedzieć, że pani Cunning i pan Hart... — Jocelyn urwała nie znalazłszy w pamięci wystarczająco delikatnego określenia.

— Tak, tak — Louise Norton zrozumiała ją bez słów. — Po raz pierwszy, siedem lat temu, jak jeszcze mój mąż nieboszczyk żył. Panna Beatrix mieszkała tu, a pan Colin skończył szkołę i przyjechał na wakacje... Pamiętam jakby to dziś było. Mój mąż przyszedł ze dworu i zaraz do mnie, że natknął się na nich w szopie, gdzie siano trzymał. Cośmy się wtedy nagłowili, czy mówić o tym naszej pani. Wreszcie nieboszczyk kazał iść do niej, żeby jakiego nieszczęścia nie było. Toć poszłam i powiedziałam. Płakała i płakała, ale nie dziwota... Potem wyprawiła pana Colina znowu do miasta, a pannę Beatrix szybko za mąż, za tego malarza. To bardzo porządny człowiek, proszę pani...

— Zapewne — bąknęła Jocelyn zażenowana tym nieoczekiwanym wyznaniem. — Tylko skoro to taka dawna historia, to po co myśleć o karze boskiej?

Staruszka pociągnęła nosem znacząco.

— Historia czasem się powtarza, a stara miłość nie rdzewieje. Męża miała i jej teraz nie uszło. Dla niego, to szczęście, że do grobu wzięła swoje sekrety. Jeszcze bardziej by rozpaczał, że ją tak srogo Bóg ukarał.

— Herbata gotowa — stwierdziła Jocelyn pozostawiając bez komentarza ostatnie słowa swej rozmówczyni.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, kierownik działu kulturalnego i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. D-14